

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 4.50. Kwartałnik 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Wawerska 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim

Zwyczajnie: 65 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadstawy (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

Nakreślić: 1 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petirowy (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Fakty z życia

i uwagi na czasie.

Wyjtki z dziennika.

O „niezadowoleniu”. — Wynowne cytry. — Po pierwszej sesji Rady Stanu. — Dwie rocznice. — Rola duchowieństwa.

1 sierpnia.

„Monitor Polski” wyraził się niedawno, że w polskim społeczeństwie istnieją „elementy zawodowo-niezadowolone”; „Kurier Polski”, który jest zawsze wiernym echem organu rządowego, poszedł dalej i wprost potępił tych niezadowolonych — „prokuratorów politycznych”, którym „niedogadza ani społeczeństwo polskie, ani rząd, ani Rada Stanu”. Takie uwagi nie są racjonalne. Niezadowolonych jest więcej, niż chcą przedstawić oba organy i niezadowolenie ich pochodzi nie tylko ze skłonności „zawodowych”, ale z przyczyn realnych, istniejących. Prawda, samo niezadowolenie nie jest jeszcze siłą twórczą, stanowi jednak niezbędny czynnik naprawy i postępu; to też zadaniem obywatela o postępie państwa winno być przysłuchiwanie się uważne głosom niezadowolonych, a nie jedynie tylko żądanie dla siebie nieograniczonego kredytu i wymagania, aby wszyscy byli zawsze ze wszystkiego zadowoleni.

W rzeczywistości, o wielu zjawiskach naszego życia wewnętrznego można powiedzieć, że są to rzeczy nieprawdopodobne, ale prawdziwe. W życiu tem zapanowały wszechwładnie dzisiaj powszechność i szabloność; trudno dopatrzeć się głębszej i śmielszej idei politycznej czy też społecznej, lub nawet szerszej ambicji, przekraczającej ciasne ramki zwykłej osobistej kariery. Służnym wydaje mi się zdanie jednego z naszych historyków, utalentowanego badacza historii naszej z 19 wieku, że dawniej „niewładni” na widowni politycznej postawiali silne, tragiczne (np. Szczyński, Potocki), a dziś widzieliśmy tylko mdłe i bezkierunkowe, niedorastające do zadań, jakie bieg wypadków narzucał im do spełnienia.

W dziedzinie „budowy państwa” rozwinięto się niepotrzebny rozmiar odmiann i sprządał za sobą dyktando pracy lub nawet jej zupełny zanik. O wyborze ludzi na rozmaite szczeble drabiny urzędniczej decyduje często nie ich przygotowanie, ale przynależność partijną lub rekomendacja przyjacielska. W wielu razach brak kwalifikacji staje się najłatwiejszą kwalifikacją, tak np. kto nigdy uprzednio nie zajmował się kwestiami polityki, właśnie dlatego, jako człowiek świeży, uważany jest za odpowiedniego do podjęcia nieznanej mu pracy na nieznanym terenie.

W takich warunkach nie można się dziwić, że instytucje państwowe polskie nie przyciągały do siebie społeczeństwa, a przeciwnie zrażały swym biurokratyzmem i obojętnością do spraw żywością dla poszczególnych warstw społecznych, czy też jednostek. Między władzami państwowymi polskimi a społeczeństwem nie zawiązała się dotychczas stosunek wzajemnego zaufania; jest to fakt powszechnie znany i powszechnie odczuwany.

O poważnych ujemnych stronach naszej rzeczywistości mówią nie tylko zawodowi mal-kontenci, ale także ludzie zrównoważeni, odznaczający się i wielką tolerancją i znaczną dawką optymizmu. Do nich niewątpliwie należy znany z gorliwej i szlachetnej pracy społecznej dr. H. Nusbaum; tymczasem i on w piśmie swym „Rozwaga”, z powodu pewnych nominacji do Rady Stanu, ubolewa, że władze decydujące dały się uwieść „zręcznym wpływom machinacji bezcelnego karierowiczostwa” i wypowiada ogólną uwagę, że tylko „w dobiegającym upadku stawia społeczeństwo grzeszników na niebezpieczne stanowisko”. W drugim artykule „Armia bez dowódcy”, p. Nusbaum ubolewa, że „poskąpił nam miodł opiekunów, którzy naszymi mowami o świątecznej woli, wyję-

kowej mocy i bystrości umysłu, oraz wielkiej miłości, która szuka rozgrzeszenia we własnym sumieniu, a nie lęka się odpowiedzialności”.

Obecny przejściowy stan rzeczy ciąży już wszystkim; w niewymownym napięciu wyczekują wszyscy zmian zasadniczych w organizacji władz państwowych polskich. Jakże będą te zmiany, jakie realne kształty przybiorą ostatecznie wewnętrzne i zewnętrzne stosunki państwa polskiego — dziś jeszcze przewidzieć niemożna; w każdym jednak razie, ostatecznie nastąpi, będzie lepszym od dawnej niewoli rosyjskiej, która nas do obecnej niemocy doprowadziła. Ta pewnością pocieszać się należy w chwilach pesymistycznych rozmyślań o teraźniejszości.

2 sierpnia.

Według obliczeń niemieckich, straty koalicyj w ubiegłym czteroletnim okresie wojny, wyniosły 25 milionów w poległych, rannych i jeńcach. Jeżeli od tej ogólnej cyfry odjąć 5 milionów, przypadających na jeńców — samych jeńców z armii rosyjskiej jest 3 mil., — to pozostaje jeszcze 20 milionów ludzi, którzy albo śmierć ponieśli, albo też są kalekami i inwalidami. Liczba ta rozkłada się przypuszczalnie na poszczególne państwa w sposób następujący: Rosja — około 10 mil., Francja — przeszło 4 mil., Anglia — do 3 mil., Włochy — 1½ mil., Ameryka, Serbia, Rumunia, Belgia — razem 1½ mil. W stratach angielskich, francuskich i amerykańskich zawiera się znaczny, prawdopodobnie do 2 mil., odsetek Murzynów i Indian; na białe więc narody koalicyj pozostaje cyfra 18 mil.; jeżeli do niej dodamy straty czwórnajmniejsza, w przypuszczalnej cyfrze 10 mil., to można śmiało twierdzić, że ogólny ubytek białej rasy dochodzi do 28 — 30 mil. ludzi.

Najwięcej ucierpiał niewątpliwie Serbia i Francja; pierwsza opłaciła swój udział w wojnie utratą całej prawej dorosłej ludności męskiej; co zaś do Francji, to, według wyrażenia angielskiej gazety „The Nation”, „dalsze nieograniczone prowadzenie wojny oznacza dla niej wyrok śmierci”. Wspomnianą gazetę przychodzi do wniosku, że w razie nawet, jeżeli w r. 1920 lub 1921, milionom amerykańskich żołnierzy uda się przełamać niemiecką linię obroną, to zmęczonym i wycieńczonym ludem Europy, narzuconym zostanie wtedy „pokój amerykański”, a panowanie nad światem podzielone będzie między Stany Zjednoczone i Japonię; nastąpi wtedy zmierzch Europy.

..

Oprócz bezpośrednich strat w ludziach na polach bitew, wszystkie narody Europy ponoszą u siebie w domu nie mniej znaczny ubytek w ludziach w następstwie trudnych, wywołanych przez wojnę, ekonomicznych warunków życia. Tak np. na terytorium Królestwa Polskiego ludność stanowiła w r. 1913 — 13½ mil.; przy normalnym przyroście, w końcu r. 1917, powinna była przekroczyć cyfrę 14 mil.; tymczasem, według urzędowych obliczeń wynosi teraz zaledwie 10½ mil.; ubytek więc stanowi 3½ mil. Jeżeli nawet przyjąć, że do kraju wróci jeszcze z Rosji do 1½ mil. przymusowych emigrantów, to i w tym wypadku okazuje się, że ludność Królestwa Polskiego straciła w ciągu czterech lat wojny nie mniej, jak 2 miliony. Nie jesteśmy, prawda, stroną wojaczką, nie ginimy od kul, ale nie mniej od innych ucierpieliśmy i cierpiemy wskutek wojny; zachwiała ona bardzo poważnie fizycznym zdrowiem szerokich warstw, szczególnie zaś ludności miejskiej. Przychodzące na świat i dorastające w okresie wojny młode pokolenie jest słabe, gruźliczne, i chorobliwie nerwowe; przyszłość narodu jest zagrożona. To też z uznaniem trzeba powitać inicjatywę zwolania w Warszawie w początkach listopada specjalnego „zjazdu w sprawie wyłudnienia kraju”. W warunkach trwającej wojny nie wszystkie zamierzenia dadzą się narazie wykonać, ale obowiązkiem jest obmyśleć racjonalny plan ochrony zdrowia publicznego i dążyć wytrwale do jego realizowania.

Przy całej grozie obecnej wojny, przynajmniej wypadła, że dotychczas środki zaradcze, dyktowane przez wiedzę lekarską, nie dopuściły do gwałtownego i powszechnego rozrostu epidemii, jakie towarzyszyły dawniej wszystkim wojnom. Zbliża się jednak teraz ze wschodu wróg groźny — cholera. Nie wygasała ona nigdy w Rosji i stale istniała tam jej ogniska: nad Wolgą i w Petersburgu; dziś, wobec zupełnego rozprężenia jakiegokolwiek dozoru, a coraz większej nędzy i głodu, cholera może rozszerzyć się gwałtownie na całą Rosję, zamieniając się w specjalny rodzaj „cholery głodowej”. Niebezpieczeństwo zawiązania epidemii grozi Europie, a w pierwszej linii Polsce i energiczne środki zaradcze są dziś nagłą koniecznością.

3 sierpnia.

Po 40-tu dniach obrad, Rada Stanu na miesiąc zawiesiła swe czynności.

Biorąc rzecz ze strony zewnętrznej, ubiegła sesja była niewątpliwie pracowita; odbyło się 13 plenarnych, zwykle długo trwających, posiedzeń, bez liku — posiedzeń komisyjnych; rozpatrzone moc wniosków nagłych i zwyczajnych, szereg przedłożonych rządowych rozmaitego znaczenia, całe stopy przeróżnych nadsyłanych do Rady petycji i t. p. Obok spraw pierwszorzędnych znaczenia, jak to — sprawa Chełmszczyzny, Litwy, jeńców wojennych i wojska polskiego, znalazły się na porządku dziennym rzeczy tak drobne i nieznaczne, że bez krzywdy mogły być być odłożone na później. A jednak dyskutowano nad nimi, poświęcano im dużo czasu, nie różniąc ich należycie spraw według ich ciężaru gatunkowego.

Cechami charakterystycznymi pierwszej sesji była chaotyczność i brak przewodniej idei; być może z czasem dadzą się one usunąć i wtedy produktywność Rady Stanu okaże się większą, niż była dotychczas. W każdym razie byłoby teraz przedwczesnem, na zasadzie ubiegłego okresu, wypowiadać sąd stanowiący o zdolności Rady do pracy produkcyjnej i stawiać dla jej działalności horoskopy na przyszłość, tembardziej, że działalność ta zależy nie tylko od wewnętrznych właściwości samej Rady Stanu. Opinie, jakie pod tym względem wyrażali rozmaite organy prasy, bardzo się między sobą różnią.

Apologeta Rady Stanu „bez zastrzeżeń” jest „Monitor Polski” i za nim „Kurier Polski”. Nie mając jednak rzeczowych podstaw dla swego optymizmu, „Monitor” ratuje się takim zdaniem: „wynik prac Rady Stanu jest jeszcze nieco teoretyczny, co jednak bynajmniej nie prowadzi do wniosku, że prace te nie mają dla kraju realnego znaczenia”; „Kurier” zaś Polski nazywa pierwszą sesję „udaną próbą” i widzi w Radzie Stanu „skryształowaną emanację dojrzałości i spokojnego nastroju”.

Sądy innych organów prasy nie są tak kategoryczne i tak pochlebne; każdy z nich, ze swego punktu widzenia, ma mniej lub więcej poważne zastrzeżenia i co do produktywności prac Rady Stanu i co do widoków na przyszłość.

Jeżeli teraz zwrócić się do konkretnego bilansu pierwszej sesji, to okaże się on w rzeczywistości skromnym. Rada Stanu uchwaliła tylko dwie ustawy: o ochronie lokatorów i o pensjach dla nauczycieli szkół elementarnych, oraz takse dla komorników; co do celowości i racjonalności obu ustaw istnieją poważne wątpliwości, wypowiadane nawet przez tych, którzy za ustawami głosowali.

Uwzględniając nawet wszystkie okoliczności, które ujemnie wpływały na przebieg prac Rady Stanu, jeden zarzut pozostaje, pomimo to, w sile i nie daje się nim usprawiedliwić. Ustawa wojskowa, przekazana do rozpatrzenia osobnej komisji, nie weszła, jak to miało być przed feriami, pod obrady plenium. Sprawa wojska polskiego, uznawana przez całą Radę Stanu za ważną, pilną i nawet „świętą”, poszła znowu w odwłokę i tym razem z winy Rady Stanu.

6 sierpnia.

Dr. 6 sierpnia 1914 r. pierwszy oddział sił zbrojnych z Kralowa do walki z Ros-

ją i przekroczył granicę królestwa kongresowego; w d. 5 sierpnia 1915 r. Rosjanie pod naciskiem armii sprzymierzonych opuścili Warszawę.

Obie rocznice przeszły wczoraj i dziś prawie bez echa w społeczeństwie i nawet w prasie; o pierwszej wspomnieliśmy w gorących słowach tylko „Nowa Gazeta”, drugiej poświęcili osobne artykuły „Monitor Polski” i „Godzina Polski”; inne gazety przedrukowały tylko wyrytki z jednego artykułu „Deutsche Warsch. Zig”. Przyczyna takiego, jakby rozmyślnego, milczenia, jest, być może, bolesne uczucie, że owe momenty dziejowe, które mogły być stać się doniosłymi etapami naszej historii, zostały zmanowione z winy świadomej czy nieświadomej obu stron zainteresowanych.

Zapał pierwszych żołnierzy spotkał się z obojętnością i biernością polskiego społeczeństwa, które w znacznej swej części pozostało głuche na rozumie mu przez mądrych zapaleńców hasło walki o niepodległość Polski; napotkał on również przeszkodę ze strony rządów państw centralnych. Dnia 6 sierpnia 1914 r. idea niepodległości Polski nie stała jeszcze ani przed ogółem polskiego narodu, ani przed polityką mocarstw sprzymierzonych, jako cel realny i bliski i jednocześnie nieobecny w umyśle wojny; dla jednych pozostawała po dawnemu tylko drogiem marzeniem, dla drugich była, pozbawiona konkretnego znaczenia, teoretyczna koncepcja.

To samo niezrozumienie sytuacji powtórzyło się i w d. 5 sierpnia 1915 r.

Dziś „Monitor Polski” pisze, że „klęska Rosji stanowi nieodzowny warunek wskrzeszenia państwa polskiego”, że „uwolnienie się nasze z pod wpływu Rosji — i dawnej carskiej i obecnej rewolucyjnej — jest dla nas pod każdym względem największym dobrodziejstwem”. Ale wtedy, w d. 5 sierpnia 1915 roku, czy tak w Polsce rozumiano sytuację, czy postępowanie większości odpowiadało powyższemu tezom?

Dziś w Niemczech uznają powszechnie ważność sprawy polskiej i konieczność porozumienia polsko-niemieckiego. Niedawno wszechniemiecka „Tägliche Rundschau” pisała: „Polacy i Niemcy, czy chcą, czy nie chcą, muszą szukać drogi wzajemnego porozumienia i chociażby mieli żeby zaciśnąć, muszą się stać przyjaciółmi nie z nadmiaru uczucia, lecz z zupełnie rzeczywistego i świętego egoizmu”. Ale w d. 5 sierpnia 1915 r. czy takim było stanowisko opinii i polityki niemieckiej?

Opóźnianie się myśli politycznej tak w Polsce, jak i w państwach centralnych, wyrządziło szkody zarówno nam, jak i interesowi mocarstw sprzymierzonych. Rozumiemy to teraz, jak się zdaje, obie strony, a więc doświadczenie przeszłości winno być stać się nauką na przyszłość.

7 sierpnia.

Jedną z pięknych postaci, która, dzięki niezwykłemu zaletom serca i charakteru, wysunęła się w okresie wojny na czoło duchowieństwa polskiego — jest niezaprzeczenie ks. biskup Bandurski. Kiedy ogół duchowieństwa był jeszcze politycznie niezdecydowany, a niektórzy ojcowie Kościoła katolickiego w Polsce korzyli się zbytnio przed świecką władzą schyłkowego cara, ks. Bandurski już w samym początku wojny stanął wyraźnie po stronie tych, którzy zrozumieli, że niepodległość swoją zdobyć i utrwalić może naród polski tylko własnym wysiłkiem — walką orena i historycznym nieprzejednanym wrogiem niepodległej Polski z Rosją. Wzorem ks. Marka z czasów Konfederacji Barskiej, tak samo śmiały i ofiarny, stał się on „ojcem duchowym” legjonów polskich; o ile to tylko było możliwe, odwiedzał legiony na frontach bojowych, na tych zimowych w blatach polskich, a przenośnika i kazania, łechtały głęboką wiarą i gorącą miłością Ojczyzny, krzepiły ducha żołnierza i wyświetlały mu doniosłość zadań do spełnienia.

Zapał patriotyczny ks. Bandurskiego i jego nieomal żołnierska szczerość i otwartość nie

zawsze znajdowały aprobatę ogółu duchowieństwa. Kiedy była mowa o nominowaniu naczelnego kapłana tworzącego się wojska polskiego, wybór młodszych sfer duchownych nie zatrzymał się na biskupie Bandurskim, ale, jak obiegały pogłoski, na ks. infulacie Przędzieckim, znanym proboszczu z Łodzi i następnie członku T. Rady Stanu.

Ostatnio ks. Bandurski usunął się, czy też został usunięty, od życia publicznego, rzekł się podobno sufragani lwowskiej i zamieszkał prywatnie w Wiedniu. Pomimo doznanych zawodów, nie odstąpił jednak od dawnych swych przekonań; w ogłoszonym wczoraj w „Kurierze Polskim” liście — odpowiedzi na powinszowanie, złożone mu w dniu imienin przez Komendę zaciągu do wojska polskiego, ks. Bandurski pisze: „Dziś każdy prawy Polak musi zrozumieć tę twardą konieczność, że nie ma i nie może być państwa bez wojska...” „Wszak żołnierz to pierwszy obywatel kraju!”

Drugim wybitnym przedstawicielem kleru polskiego jest ks. prałat Chelmiński, obecnie szef gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej — postać znana szeroko w Warszawie i dobrze Stolicy Apostolskiej. Jeden z filarów stronnictwa polityki realnej. Ks. Chelmiński brał czynny udział w życiu politycznym i społecznym, a także pracował na niwie publicystycznej; posiada w wysokim stopniu sztukę życia, energię i umiejętność przystosowania się do istniejących warunków. Jego inicjatywę i energię zawdzięczają powstanie w Warszawie „Domy zarobkowe”, które dostarczały swe wyroby na potrzeby armii i obrotu których dosięgły poważnych rozmiarów.

Ze względu na zajmowane stanowisko i posiadane wpływy, zasługuje na uwagę o b e c n e wyznaczenie wiary politycznej ks. prałata, wypowiedziane niedawno w rozmowie z korespondentem Królewskiej „Hartungsche Zeitung”. Ks. Chelmiński oświadczył, że „Moskal jest największym naszym wrogiem”, że na rozmaite obietnice koalicji „my Polacy nie damy się ponownie złapać”, że „to, co Wilson powiada, to są słowa, puste słowa”, a „Polacy szczerze i lojalnie pragną budować swoje państwo w oparciu o mocarstwa centralne”.

Oświadczenie katoryczne i najzupełniej „aktywistyczne”.

W galicyjskich gazetach pojawiła się wiadomość o zamierzeniu przeniesienia Akademii Duchownej katolickiej z Petersburga do Lublina. Im prędzej to nastąpi — tem lepiej, bo pilna jest potrzeba zreorganizowania na nowych podstawach kształcenia i wychowania kleru polskiego. Za panowania rosyjskiego wpływy demoralizujące przenikały i do seminarjów duchownych i do Akademii; uchronić się od nich nie mogło nasze duchowieństwo. Fakt ten był nieunikniony; ze smutkiem też trzeba skonstatować, że w obecnym okresie przejściowym, który o przyszłości Polski decyduje, kler polski, w masie swej, nie stanął na wysokości zadania, jakie i jemu przypadło do spełnienia, pozostał w tyle za ruchem niepodległościowym i wypuścił z rąk swoich kierownictwo moralne narodu. A jednak, jak to pisał przed laty Szczepanowski, człowiek mądry i gorący patriota polski: Polska, powstająca do niepodległego bytu państwowego, nie może być inna, jak katolicka. Umościć zaś katolicyzm Polski może tylko duchowieństwo, światłe i patriotyczne, szczerze oddane służbie Kościoła i Ojczyzny.

Spectator.

Z Ukrainy.

Frankfurt, 9 sierpnia.

„Frankfurter Zig.” donosi z Kijowa: Na ukraińskiego ministra kolei Putenke dokonany został zamach.

Sprawca zamachu usiłował z rewolweru zastrzelić Putenke, gdy ten przejeżdżał ulicą. Putenka wyszedł z zamachu zupełnie bez szwanku.

Z Syberji.

Haga, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Timesa” rządy państw koalicyjnych przeznaczyły dla operacji na Dalekim Wschodzie wspólnego dowódcę. Projektowane jest ogłoszenie w najbliższej przyszłości odezw państw koalicyjnych do narodu rosyjskiego.

Waszyngton, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa. Sekretarz wojny, Beker, zapowiedział wniesienie nowego billu ekspropriacyjnego w celu pokrycia zwiększonych wydatków wojennych.

W dalszym ciągu oświadczył on, że zamiaru powierzenia dowództwa nad korpusem ekspedycyjnym koalicji na Syberji szefowi sztabu generalnego japońskiego zaniechano, a to ze względu na nieznaczna ilość wojsk, jakie narazie tam zostaną wysłane. Mianowany zostanie dowódcą ekspedycji prawdopodobnie inny oficer japoński odpowiedniej rangi.

Kontyngens japoński będzie prawdopodobnie nieco większy, aniżeli amerykański.

POWÓDZ NA UKRAINIE.



Ostatnie deszcze, trwające bez mała od miesiąca, dotkliwie dały się we znaki Ukrainie. Pod strumieniami wody rozmiękł czarnoziem, uniemożliwiając wszelką komunikację kołową. Wyprawy

pisze również są utrudnione. Jedno z pism wieśńskich zamieszcza rysunek z fotofrafi, przedstawiający żołnierzy austriackich, borykających się z błotem ukraińskim.

Z syberyjskiego placu boju.

Haga, 10 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Korespondent „Daily Express” podaje, że we Władywostoku wyładowały już znaczne siły Japończyków. Japońskim transportom towarzyszą kłaczownicy.

Wraz z flotą japońską współdziałała również amerykańskie i angielskie jednostki bojowe.

Władywostok jest najzupełniej opanowany przez wojska koalicji. Odbijają się aresztowania przebywających tam Niemców.

Genewa, 10 sierpnia.

Z nad granicy francuskiej:

„Journal des Debats” i „La Pays” przyjmują z uznaniem decyzję waszyngtońskiego rządu w sprawie interwencji koalicyjnej w Rosji.

Jest rzeczą nadzwyczajną, ażeby w Rosji wpoił przekonanie, że koalicjanci wcale nie mają zamiaru naruszyć integralności Rosji i zawiązać jej w nową wojnę. Raczej idzie koalicji o to ażeby Rosję uczynić silną.

Zdaniem wspomnianych pism powinna koalicja wysłać przewodnią ideę waszyngtońskiej deklaracji do wydania ze swej strony wspólnej deklaracji.

Zurich, 10 sierpnia.

„Neue Zürcher Zig.” podaje za moskiewską „Prawdą”, że rząd syberyjski w Omsku w najbliższych dniach wystosuje notę z formalnym wypowiedzeniem wojny rządowi sowieckiemu.

Rząd w Omsku zarządził telegraficznie a-

resztowanie członków władzywostockiego rządu, który w międzyczasie ustąpił, gdyż jak twierdzi znajdował się mieli w jego łonie agenci bolszewicy.

Zurich, 10 sierpnia.

Z nad granicy włoskiej donoszą:

„Corriere della Sera” podaje z Londynu, że przewidziany jest udział wojsk włoskich w operacjach na półwyspie Kola.

Natomiast w imprezie syberyjskiej Włochy wezmą udział tylko przez wysłanie oddziału marynarzy, którzy dotychczas byli przy włoskiej ambasadzie w Pekingu.

Rotterdam, 10 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Wedle doniesienia „Daily Chronicle” idzie koalicji na Syberji o to, ażeby w pierwszym rzędzie zawiązać oboma liniami kolei mandżurskiej, które punkt wyjścia mają we Władywostoku. Ponadto chce koalicja dostać w swe ręce miasta Błagowieszczeńsk i Niokołsk.

W kołach wojskowych panuje przekonanie, że tyłowe połączenie Czecho - Słowaków, dopiero wówczas będą należycie ubezpieczone, gdy koalicja zawiąże z Niemcami przybalskimi.

Haga, 10 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

„Morning Post” podaje na podstawie prasy petersburskiej, że wysłannicy Tybetu rokuja z rządem sowieckim w sprawie wspólnej akcji przeciwko granicznym wojskom chińskim. Wysłannicy rozporządzają daleko idącymi pełnomocnictwami.

owa Balfoura o moralności.

Londyn, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Izba gmin. W odpowiedzi na znaną interpelację pacyfistyczną, Balfour oświadczył:

Dyskusja nie wykazała żadnych nowych faktów i cała gadanina, jakoby należało zaszczerpieć demokracji niemieckiej nowe idee i wywalczyć pokój, składając niemiecką większość socjalistyczną do zmiany poglądów, nie uwzględniała zupełnie istotnej przeszkody ku sprawiedliwemu pokojowi.

Przeszkoda jest mianowicie to, że militarystami niemieckimi opiera się bynajmniej nie na ambicji kilku osobistości wojskowych, albo wyrażając się ściślej — partii wojskowej, lecz na tem, że niemieccy pisarze, profesorowie, teoretycy i praktycy, ci, którzy się zajmują handlem, lub badaniami naukowymi, wszyscy oni reprezentują teorię, iż istotną polityką każdego narodu, któryby chciał być wielkim, była zawsze polityka panowania światowemu.

Ta wielka, antymoralna herezja, zapuściła korzenie zwłaszcza wśród niemieckich warstw oświeconych i zanim te korzenie nie będą wyrwane, istnieje bardzo mała tylko nadzieja, że Niemcy dobrowolnie staną się członkami związku narodów.

Zło pierwsze swoje źródło miało w łatwo zdobytych przez Niemcy sukcesach wojennych

i jedyną drogą zniszczenia tego zła jest udowodnienie, że wojna nie zawsze prowadzi do łatwych sukcesów, a czasem nie prowadzi do nich wogóle.

Nie jest naszym zadaniem zapytywać, aza-li ta ohydna demokracja niemiecka jest tworem fantazji poszczególnych niezależnych myślicieli. My powinniśmy się liczyć tylko z postępowaniem państwa niemieckiego.

O Belgii nie chce mówić powiódzieć nic więcej, jak tylko to, że do chwili obecnej żaden jeszcze niemiecki mąż stanu, nawet wówczas, kiedy wywołali najwyraźniejszy impuls do tendencji pokojowych, nie zdobył się na to, aby powiedzieć jasno, wyraźnie, bez wszelkiej dwuznaczności: „Zabraliśmy Belgię bezzasadnie, chcemy więc ją z powrotem zwrócić, jak tylko będzie to dla nas możliwe, i przytem wraz ze wszystkim, cośmy jej zabrali”.

Nigdy Niemcy nie mówili w ten sposób, a przecież byłaby to jedyna polityka mogąca zadoblić najsłabszych pacyfistów w Izbie gmin.

Replika „Nordd. Allg. Zeitung.”

Berlin, 10 sierpnia.

„Nordd. Allg. Ztg.” pisze o ostatniej mowie Balfoura: Mowa ta obraca się również w granicach

mów, wygłaszanych przez ministrów angielskich w celach propagandy. Widać w niej znówu hipokryzję rządu angielskiego. Świat wie dziś już, albo wiedzieć przynajmniej powinien, że Niemcy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby wojnę zapobiec, a po jej wybuchu, aby trudności pokojowe z drogi usunąć. Nie państwo niemieckie, lecz Anglia tłumia zawsze zarodki nadziei pokojowych. Jeżeli Balfour zresztą uważa politykę panowania nad światem za niemoralną herezję, to radziłobyśmy mu, aby najpierw okiełznał angielskie plany panowania nad światem. Angielska polityka panowania nad światem jest jedyną przeszkodą trwałego pokoju, który liczy się również z interesami uprawnionych do życia i do rozwoju państw nie angielskich. O to się tyczy Belgii, to odsyłamy Balfoura do ostatnich oświadczeń kanclerza państwa hr. Hertlinga, które z rozmysłu zdaje się pominąć. Los Belgii zależy od koalicji.

Usiłowania pokojowe neutralnych.

Berlin, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu: Dziennik „Svenska Morgenbladet”, stojący blisko rządu szwedzkiego, wywodzi w artykule wstępnym, że byłoby rzeczą pożądaną, gdyby rząd szwedzki łącznie z innymi rządami neutralnymi ofiarował państwom prowadzącym wojnę, usługi swoje w kierunku pośrednictwa pokojowego. Artykuł swój dziennik kończy:

Wiarygodne pogłoski pozwalają na szczesście przypuszczać, że rząd szwedzki skierował uwagę swoją na ten punkt. Ze strony, która można uważać za poinformowaną, komunikują, że badany jest w cichociągach grunt dla wytworzenia stałych linii neutralnej akcji pośredniczącej i że badania te nie zostały przerwane. Ma się wrażenie, że inicjatywa we właściwym kierunku została już powzięta i że prowadzone są już rokowania przygotowawcze pomiędzy państwami neutralnymi. Wyrazić też tylko należy nadzieję, ażeby rokowania te w niezbyt odległej przyszłości doprowadziły do celu.

Z zachodniej widowni walk.

Berlin, 10 sierpnia.

„Vossische Zig.” donosi:

„Morning Post” podaje z frontu amerykańskiego opinie o odrocie niemieckim.

Odrót Niemców był nadzwyczaj sprawnym. Niemieckie dowództwo umiało bardzo małymi siłami w odrocie powstrzymać skutecznie całe zastępy wojsk amerykańskich i francuskich.

Małe oddziały niemieckie, liczące do 30 ludzi powstrzymywały ogniem maszynowym przez długie godziny posuwanie się francuskich i amerykańskich bataljonów.

Straty niemieckie w odrocie były bardzo małe. Niemcy nie stawiali oporu tam, gdzie tego wymagała potrzeba.

Berlin, 10 sierpnia.

„Vossische Zig.” podaje z Berna opinie znanego krytyka wojskowego Stegemanna:

Przeciwofensywe Focha zgóry należało uważać za nieudaną. Jeżeli idzie o manewr strategiczny to partje należało uważać za nierozegraną, gdyż tak jak poprzednio Joffre'owi tak samo teraz Fochowi nie udało się wyzyskać skutków początkowych sukcesów.

Z odrotu Niemców wyciągać przedwczesne wnioski jest mylnym, może zaś je tylko ten wyciągać, który niczego nie nauczył się z dotychczasowych odrotów Hindenburga.

Berlin, 9 sierpnia.

„Zürcher Tagesanzeiger” pisze:

Nie jest wykluczone, że obaj przeciwnicy będą usiłowali dojść do rozstrzygnięcia jeszcze przed nastaniem jesiennego pory deszczowej, gdyż w czasie niej walka nie pozycyna jest prawie niemożliwą. Co do koalicji, to wedle oznak z ostatnich czasów nie zdaje się ażeby się jej zbliżyło spieszyle.

Lotnicy włoscy nad Lublana.

Lublana, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj krótko, po godz. 11-iej przed południem, ukazała się nad Lublana eskadra z 7-miu samolotów włoskich i ostrzeliwana przez baterie obronne, skierowała się rychło na południowy zachód.

Czerwicz także zamordowany.

Amsterdam, 10 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Vas Dias donosi za dziennikami fińskimi, że także i syn Mikołaja II został zamordowany.

Między Oise i Ancre.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 10 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Ożywiona akcja nieprzyjaciół między Yser i Ancre. W wielu miejscach tego frontu prowadził nieprzyjaciół natarcia i ataki częściowe, które odparto przed naszymi liniami i w walce na bliską odległość.

Anglicy i francuzi wczoraj przy współudziale silnych rezerw kontynuowali swe ataki na całym froncie bojowym między Ancre i Avre. Z obydwu stron Sommy i drogi Foucaucourt — Villers — Bretonneux wzduż tej ostatniej w kontratakach odparliśmy wroga. Ciężkie tu poniósł straty. Pośrodku frontu bojowego poprzez Boziers i Hangest zdobył nieprzyjaciół teren. Nasze kontrataki wstrzymały go na zachód od Lihons i na wschód od linii Boziers — Arvillers. Wojska nasze, walczące nad rzeką Avre i u strumienia Dom, wciągnęły wycofaliśmy na linie tylnie na wschód od Montdidier. Na południowo-wschód od Montdidier odparliśmy na naszych liniach silny atak częściowy francuzów.

Nad polem bitwy zestrzeliliśmy 32 samoloty nieprzyjacielskie. Porucznik Loewenhardt odniósł 52 i 53 zwycięstwa napowietrzne, porucznik Udet 46, 47, i 48, kapitał Berthold 41 i 42, porucznik baron von Richt-hofen 36 i 37, porucznik Billik 30

i 31, porucznik Bolle 29, porucznik Koenneke 26, 27 i 28, porucznik Neuman 20.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Ożywiała się chwilami walka ogniowa nad Aisną i Veslą.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 10 sierpnia wieczorem:

Rozszerzenie się bitwy od Ancre do Oise.

Ataki nieprzyjaciół rozchwiał się przed naszymi pozycjami bojowymi.

Pomiędzy Ancre i Avre.

Berlin, 10 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Aczkolwiek akcja koalicji pomiędzy Ancre i Avre pozostaje pod rozkazami gen. Haig'a i aczkolwiek podjęta została głównie w celu podniesienia angielskiej powagi militarnej, mimo to nie anglicy znowu dźwigają na sobie główny ciężar walki; o ile wnioskować można z zeznań jeńców, w liniach czołowych walczyły dywizje kanadyjskie i australijskie, za którymi szły dopiero dywizje francuskie i angielskie.

Odnaczenie.

Berlin, 10 sierpnia.

Podporucznik Loewenhardt, chwilowo jeden z najlepszych lotników niemieckich, otrzymał sarżę porucznika.

zdanie relacji z wrażeń, jakie ten mąż dyplomatyczny miał okazję zebrać podczas dni swej działalności w Moskwie. Rozwój wypadków życia wewnętrzno-politycznego w Rosji podczas ostatnich tygodni jest ogólnie znany.

Konferencja w Berlinie.

Bern, 10 sierpnia.

C.-k. poseł dr. Franz, mianowany dyplomatycznym przedstawicielem Austro-Węgier w Moskwie, udaje się dzisiaj do Berlina, aby omówić tam z dr. Helfferichem położenie w Rosji.

Więści z Ukrainy.

Kijów, 10 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że w dniu wczorajszym odbyła się bardzo ważna konferencja rządu ukraińskiego z szefem delegacji rządu dońskiego. Konferencja dała dla obydwu stron nadzwyczaj korzystne rezultaty. Treść rokowań trzymana jest tymczasem w tajemnicy.

Minister spraw zewnętrznych, Doroszenko, odpowiedział generał-pułkownika hr. Kirchbacha i wyraził nadzieję, że hr. Kirchbach, jak i jego poprzednik, razem z rządem ukraińskim pracować będzie nad utwierdzeniem samodzielnego państwa ukraińskiego.

Hr. Kirchbach odpowiedział, że jest takim samym przyjacielem Ukrainy, jak jego poprzednik.

Francja oponuje.

London, 10 sierpnia.

Biuro Reutersa donosi z Pekinu, że Francja wniosła do rządu chińskiego opozycję przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Chinami i Watykanem. Protest uzasadniony jest tem, że, zgodnie z traktatem z 1838 roku, organizacje katolickie w Chinach znajdują się pod ochroną Francji.

Proces Bratiannu.

Berlin, 10 sierpnia.

Z Bukaresztu telegrafują do „Vossische Ztg.“: Dzienniki tutejsze „Steagul“ i „Lumina“ występują ostro przeciw zabiegom Bratiannu i towarzyszy, aby uznano, że wypowiedzieli wojnę dla przyczyn politycz-

nych i narodowych. „Steagul“ twierdzi, że dla parlamentu motywem oskarżenia nie jest sam fakt wypowiedzenia wojny, lecz niedostateczne przygotowanie do niej i korzyści osobiste, jakie oskarżeni ciągnęli. Gdyby nawet wojna była wygrana, oskarżeni powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

Powstanie w Trypolisie.

Bazylea, 10 sierpnia.

„Zürcher Tagesanzeiger“ donosi: „Secolo“ podaje wiadomość, która zapewne uszła łapki surowej cenzury, a

według której powstanie w Trypolisie trwa nadal. Wiosi w niektórych miastach wybrzeżnych są w ciężkim położeniu, gdyż muszą się obawiać, że powstanie tubylców przeniesie się na sąsiednie kolonie angielskie, egipskie i francuskie.

Zatonięcie parowca norweskiego.

Kopenhaga, 10 sierpnia.

Poselstwo norweskie w Londynie donosi, że parowiec norweski „Alex“ wpadł dnia 2 sierpnia w pobliżu wybrzeży irlandzkich na minę i zatonał.

Walki w Rosji.

Oroędzie Anglii do narodu rosyjskiego.

Haga, 10 sierpnia.

Rząd angielski za pośrednictwem przedstawicieli swych w Władystoku, Murmanie i Archangielsku ogłosił orędzie do narodu rosyjskiego treści następującej:

Sprzymierzeńcy nie zapomnieli o was. Pamiętamy wszystkie te usługi, które wyświadczyli nam w pierwszych latach wojny meżne wojska rosyjskie. Przypomnimy, jako przyjaciele, by wam wspomóc i ochronić was przed rozbięciem i zniszczeniem. Niemcy będą usiłowały uczynić z narodu rosyjskiego niewolników, aby móc spożytkować dla siebie bogate źródła naturalne Rosji. My zaś pragniemy ogłosić uroczyste przyrzeczenie, że wojska nasze, które wkroczą do Rosji i będą pomagać wam w walce waszej z Niemcami, ani jednego tygodnia dłużej nie pozostaną na terytorjum waszem, niżli tego będzie potrzeba. Współczujemy z wami głęboko, z powodu wojny domowej, która rozbija Rosję, oraz z powodu braku jednności i zamieszek, które ułatwiają Niemcom przeprowadzenie ich planów zabórzych, ale nie mamy jednocześnie zamiaru narzucenia Rosji jakiegokolwiek systemu politycznego. Przyszłość Rosji spoczywa w rękach narodu rosyjskiego. Rosjanie i jedynie tylko oni niechaj sami decydują o reformach rządu i rozwiązaniu swych kwestji społecznych. Gra idzie bowiem nie o więcej i nie o mniej, niż o egzystencję Rosji i niepodległość jej ludu. Wolności, która dla niego zdobyła rewolucja, grozi zniszczeniem przez niemiecką pięść zbrojną. Gromadzić się zatem dokoła sztandaru wolności i niepodległości i pracując dla zwycięstwa tej wielkiej zasady, bez urzeczywistnienia której niemożliwym jest istnienie trwałego pokoju i prawdziwej swobody. My nie pragniemy tylko położenia kresu zaborowi niemieckiemu, lecz chcemy też pomóc zrujnowanemu i cierpiącemu narodowi. Wysłaliśmy już zapasy i wkrótce nastąpią dalsze ich transporty. Pragnieniem naszym jest współdziałać z wami w odbudowie i rozwoju przemysłu i naturalnych źródeł pomocniczych kraju, lecz nie to, by uczynić z nich przedmiot własnej eksploatacji. — Pragniemy wznowić wymianę towarów, ożywić rolnictwo i dać wam możność zajęcia należnego wam stanowiska pomiędzy wolnymi ludami świata. Ludy Rosji! łączyć się z nami dla obrony waszej wolności!

Pod Archangielskiem.

Haga, 10 sierpnia.

Według doniesień z Archangielska, wojska koalicyjne posunęły się naprzód w kierunku południowo-wschodnim ku linii kolejowej do Wołgody. Siły zbrojne bolszewików zostały przepędzone. Co-fają się one teraz do Obozerskaja, leżącej w odległości 76 mil angielskich od Archangielska.

Zakładnicy koalicijni w Moskwie.

Moskwa, 10 sierpnia.

Doniesienie Petersb. Agencji Tel.: Ponieważ anglicy bez wypowiedzenia wojny zajmują miasta rosyjskie i rozstrzelują rosyjskich obywateli, prze-ważnie zaś członków „sowjetów“, burżuazyjni poddani angielscy i francuscy, zamieszkali w Moskwie, zostali aresztowa-

wani, w celu internowania ich, jako zakładników. Wyłączeni z pod tych represji są ludzie starzy, mężczyźni, posiadający liczne rodziny, jak również wszyscy bez wyjątku robotnicy.

Zwycięstwa bolszewików.

Sztokholm, 10 sierpnia.

Według doniesienia Pet. Ag. Tel. komunikuje komisarz wojny, że kontrrewolucyjne wojska, które niedawno zajęły Jarosław, zostały znowu z tego miasta wyrzuczone na drugi brzeg Wołgi. — Jeden z ich oddziałów uciekł do Rybińska, aby tam agitować za powstaniem. — Zarządzono środki aby jaknajszybciej unicestwić ich agitację.

Na froncie przeciwko czecho-słowakom odniosły wojska sowjetów wielkie zwycięstwo, gdyż udało im się zająć Syzrań, Bagalme i Stawropol. Czecho-słowacy pierzchnęli w niedziale do Samary i cofają się do wschodniej części tej gubernji.

„Strajk“ czerwonej gwardji.

Sztokholm, 10 sierpnia.

Rewolucyjna czerwona gwardja wykazuje ciężkie położenie bolszewików i żąda kilkakrotnego podwyższenia żołdu i zaopatrzenia ich w środki żywności. Dopóki te żądania nie będą zaspokojone dopóty trzymać się ona będzie w rezerwie i nie będzie zwalczać kontrrewolucjonistów.

Odezwa gen. Aleksejewa.

Moskwa, 10 sierpnia.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

W ręce ogólnorosyjskiej nadzwyczajnej komisji do walki z kontrrewolucją wpadła odezwa, podpisana przez gen. Aleksejewa.

Generał Aleksejew, wierny zwolennik koalicji, walczy teraz na froncie północno-kaukaskim przeciwko wojskom sowjetów. Odezwa głosi m. in.:

Po obaleniu rządu sowjetów należy w każdym zdobytym mieście:

- 1) zastrzelić wszystkich strzelców łotewskich;
- 2) zastrzelić wszystkich bolszewików;
- 3) zorganizować gruntowny pogrom żydowski;
- 4) zastrzelić wszystkich członków komitetu bolszewickiego i komitetów domowych, które odmówiły wydania bolszewików.

Wielki ks. Michał.

Sztokholm, 10 sierpnia.

Wielki ks. Michał, który uciekł z Petersburgu, stanął na czele rządu syberyjskiego i wydał manifest do ludności. W odezwie tej ogłasza on o objęciu rządów i o zwołaniu soboru ziemskiego, starożytnej instytucji moskiewskiej, który ma stanowić konstytucję.

Owa gatunki czecho-słowaków.

Moskwa, 10 sierpnia.

Na mityngu międzynarodowym w Moskwie, między innymi, przemawiał przedstawiciel komunistycznych czecho-słowaków. Oświadczył, on, iż w Rosji, poza czecho-słowakami, walczącymi z rządem sowjetów, są również inni, komunistyczni, którzy republikę rad popierają. Świat cały powinien wiedzieć, że komunistyczni czecho-słowacy nie chcą mieć nic wspólnego z tymi, którzy tworzą białą armję, bądź też są zoidakami kapitalizmu.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na froncie górkim w Wenecji doszło wczoraj znowu do większych starć piechoty. Między Canope i Asiago przeszły wojska koalicyjne z braskiem dnia, po gwałtownym przygotowaniu ogniowym, w gęstych kolumnach do ataku.

Kolumny nieprzyjacielskie zostały wszędzie odrzucone wśród krwawych strat.

W tych miejscach, gdzie im się udało usadowić się przejściowo, wypędziliśmy ich w kontrataku.

Rozbiły się również o męski opór naszych wojsk, wszystkie usiłowania nieprzyjaciół rozszerzenia swych linii na terenie Adsolone.

Na innych odcinkach frontu utarczki artylerji i oddziałów wywiadowczych.

Albanja.

Nie było szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

D'Annunzio nad Wiedniem.

Wiedeń, 10 sierpnia.

Jak głoszą tu, eskadrę włoską, która przedsięwzięła lot nad Wiedniem, prowadził znakomity pisarz włoski Gabriele d'Annunzio.

Przybycie d-ra Helffericha.

Berlin, 10 sierpnia.

Minister stanu dr. Helfferich przybył dzisiaj do Berlina.

Przyczyny podróży.

Berlin, 10 sierpnia.

Podróż niemieckiego przedstawiciela w Moskwie, d-ra Helffericha, do Berlina, nie została spowodowana żadnymi specjalnymi okolicznościami. Idzie jedynie o

„Wisła” Żeromskiego.

Nieznanne, nieodgadnione, a od wieku niewoli z utęsknieniem wyczekiwane jutro polskiego odrodzenia niejedną już duszę niepodległa natchnęło u nas widzeniem procechem przyszłości.

„Wieszczami” nazwaliśmy tróję najpotężniejszych twórców poezji narodowej, bo tam, gdzie teraźniejszość jest gwałtem i hańbą, a przeszłość — przesłanną choćby — lecz ruiną, poeta prorokiem być musi, przyszłość za wszystkich i dla wszystkich widzącym.

„Wieszczami” nazwaliśmy tróję najw. „Widzenia księdza Piotra” zatapiał wzrok w blaskach przyszłego triumfu Polski u krzyżowanej, pogrążonej i po trzech dniach zmartwychwstałej; wieszczem był Słowacki, w „Genezis z ducha” śniąc swój sen o celach finalnych stworzenia, ku którym, to celom król duch polski miał kiedyś wrota otworzyć całej ludzkości; wieszczem był Krasiński, patrząc w przedświt epoki Ducha Świętego, również przez Polskę i jej ofiarę na ziemię sprowadzonej.

Ale marzenia naszej trójcy romantycznej poczęły się z dogmatów nowej religii, której Polska była Mesjaszem. Z rozpaczę poczęte, przewartościowały wartość cierpienia i ofiary; w niebo lecąc na skrzydłach archańskich, zbyt daleko odbiegały od ziemi, by mogły w nią nazawsze zapuścić korzenie.

I oto w „Akropolis” Wyspiańskiego urodziło się nowe marzenie o Polsce nie krzyżowej, już lecz zmartwychwstałej i radosnej; oblicze jej Chrystusowe rozjaśniało blaskiem apolińskim. Trumnę świętego Stanisława zdruzgotał rydwan promienisty Feba; symbol śmierci i męczeństwa ustąpił przed symbolem zmartwychwstania i słońca.

O Polskę żywą, Polskę radosną, o „pieśń szczęśliwą” jej doli zatroskały się serca współczesnych synów Ojczyzny.

Do najkulturowiejszych i najlepszych z pośród nich należy niewątpliwie Stefan Żeromski.

Już w „Urodzie życia”, już w „Róż” bledziła się jego walcząca z szatanem zwątpienia dusza, by wykręcić z siebie iskry wiary w przyszłość i wiarę tę oprzeć na gruncie realnym. Ale jeszcze po manowcach błąkała się ta wiara. Nie było dla niej oparcia na ziemi zgwałconej i spętanej żelazami łańcuchami niewoli.

Dopiero wielka wojna światowa, przeżywana przez Mickiewicza, dała marzeniom poety kształt bardziej określony. „Suchy wiatr spalił już wielkie śniegi. Gorący podmuch wycisnął je w przezroczyste niebiosy” — i oczym marzyciela ukazał się „blask słońca, wszystko z martwych wskrzeszający”. „Każda noc, która kona, odsłania coraz dalsze zarysy nowego ładu” — a jest nim zmartwychwstała, odrodzona, radosna ziemia polska. Z tych widzeń słonecznych, z tych zapamiętań się zachwyconych w nowego ładu zarysy, — powstała mała książeczka, którą autor nazwał imieniem ukochaney swej rzeki, „wiernej rzeki” — „Wisła”.

Czemże jest ten nowy twór najznakomitszego z naszych żyjących poetów, najszlachetniejszego z serc, Ojczyźnie do śmierci oddanych?

Jest dalszym ciągiem „wielkiego dzieła budowniczego i pracowników istoty, zakresu, bezgranicza bytu narodu polskiego: Chrobrego, Krzywoustego, Śmiałego, Kazimierza, Stefana, Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Kościuszkę, Mickiewicza” — bo jest tem słowem, z miłości Ojczyzny zrodzonym, które według określenia Norwida, stanowi „testament czynu”.

Streszczać jej niepodobna, gdyż sama jest ekstraktem najgorętszych umiłowani, najmocniejszych tęsknot poety.

„Bądź pozdrowiona, przeraźliwsza ziemi nasza, którą czciliśmy miłością bezdenną, gdyż była pod okłaniami wód niewoli! Bądź pozdrowiona teraz i o każdej porze mowa nasza tysiąclecia i na wieki wieków święta. Bądź pozdrowiona w sercu pokolenia, co się jeszcze morduje i cierpi, — oraz w sercu przyszłych, szczęśliwych i radosnych!”

Ta przyszłość „szczęśliwa i radosna” oto szerokie ujście, ku któremu zdała rodzima Wisła natchnień i miłości twórcy.

„Naród polski ma w swej przeszłości szarzę najbardziej zdumiewającą, szalone a owocne: pod Kircholmem, pod Kluszyńcem, pod Wiedniem, pod Samossierą, pod Dębem Wielkim.

W swym przeczajonym ogromie dzisiejszym ma on najgłębszą ze wszystkich narodów świata tęsknotę do wielkiej szarży swego ducha.

Nie pragnie on i nie pożąda niczyjej roli, ani domu, ani siły, ani szczęścia, ani sławy.

Pragnie on tylko pracy na swojej własnej roli, szczęścia w swym własnym domu, rozwinięcia swej własnej siły i czci dla swojej sławy”.

I Żeromski wierzy, że wszystko to zdobyć musi i zdobędzie.

A ta wiara dzisiaj, w chwili wielkiego dziejowego przełomu, jest dla nas „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”, czynnikami twórczymi i odrodzonymi tak niezmierzenie cennym, że mała książeczka wielkiego poety winna się znaleźć w każdym domu — i w każdym sercu polskim.

A winna się znaleźć tem bardziej, że po za treścią, walczącą z owymi naszymi „smutkami i smuteczkami”, które osłabiają moc duszy polskiej i rozkładają jej wole czynu, posiada ona jeszcze i niepospolicie piękną, stylizowaną rasową polską miłość do przyrody naznaczoną formę.

Wiemy wszyscy, co potrafi uczynić Żeromski z jednego drzewa, z sosny rozdartej, tęskniąc do pełni życia na posępnej drodze Zagłębia Dąbrowskiego, czyż więc dziwić się można, że jego Wisła żyje zarówno w czasie, jak i przestrzeni wszystkimi mocami naszego niezmierzłego plemienia?

Jakich słów, jakich środków używa poeta, by wywołać to potężne wrażenie życia, — na to w krótkim artykule sprawozdawczym odpowiedzieć niepodobna.

Ale gdy człowiek skąpie się w ożywczey toni jego czarodziejskiego słowa, to wychodzi z niej tak przedziwnie, tak radośnie rozkochanym w pięknie swej ziemi i mowy, że to samo już jest jakby namaszczeniem na ofiarę dla tych skarbów nieśmiertelnych czynu.

Leon Rygiel.

W białokamiennej stolicy carów.

Od pewnej wybitnej osobistości, przybyłej świeżo ze stolicy carów rosyjskich, otrzymała „Gazeta Wrocławska” szereg interesujących informacji, które podajemy poniżej. Oto, co mówi naczyni świadek dni, jakie przeżywa dzisiejsza Moskwa:

Ostre kontrasty.

W potężnej, białokamiennej Moskwie życie nabrało wszelkich cech anarchii. Jest to życie, przeciwieństw tak ostrych i jaskrawych, jakie tylko stwarzają gwałtowne przewroty: głód i hulatyka, strasliwa nędza i hulasy pijanistwo. Wspaniałe miasto z przepyszniemi budynkami, a wewnątrz anarchja i bezład. Współcześni Wandalowie, zaopatrzeni we wszelkie środki ludzkiej wynalazczości, używają ich dla niszczenia dzieł sztuki, dla burzenia pamiątek historycznych.

Zniszczenie.

Już podczas jednorazowego przejścia przez miasto rzucają się w oczy zestrzelone domy, mając lub więcej ciężko uszkodzone nieleczone wille i pałace, czarno odymlone i beznadziejnie sterczące fundamenty wielkich, nieraz wprost olbrzymich domów czynszowych i handlowych. Niemie, lecz wymowne świadki i oskarżyciele „towarzyszy” anarchizmo-rewolucyjnego tłumy, którego terrorystyczne rządy doprowadziły Rosję do ruiny.

„Kult proletariatu”.

I nie uszedł przed obłędem szaleńcem tłum, przed bezmyślną strzelaniną, rabunkiem, żądzą zniszczenia, ani jeden cenniejszy skarb sztuki, ani jedna pamiątka wysokiej ceny historycznej. Wszędzie uszkodzenia, pęknięte ściany, podziurawione mury, popłupane rzeźby, rozbite okna, pozrywane dachy i rynny. Tu wspaniały hotel „Metropol” na pl. Teatralnym, tam jedna ze starych cerkwi na murach Kremlu, gdzieindziej wykinywały pałace, który uszedł i przetrwał pożary 1812 r. mają wystrzelone okna i zupełnie zniszczone wnętrza.

Podobnie rzecz się ma z niezliczonymi domami prywatnymi, zwłaszcza wewnątrz miasta. Losowi temu przedewszystkiem uległy domy prywatne kupców i wille arystokracji. I trudno doprawdy znaleźć choć jedną, która by nie wykazywała ciężkich uszkodzeń. A jeśli nawet znajdzie się taka... to zarządca temu „towarzysze”, którzy rzadko przeciagają ulicami bez naladowanej broni i karabinów maszynowych, ułatwiających im puszczanie cugli żądy zniszczenia.

Nieraz odnosi się prawie komiczne wrażenie, gdy na uszkodzonym budynku nieraz wysokiej wartości architektonicznej, jak np. Pałacu Morozowych, spostrzeże się olbrzymi czerwony plakat z napisem „Kult proletariatu”, a wewnątrz w tym i w innych pałacach, zamieszkałych niegdyś przez Krezysów moskiewskich, panuje dzisiaj sąd dorozny rosyjskiego ludu — „czteroni gwardziści” — członkowie „Czerwonej armii” — a wreszcie sztaby rosyjskiej federacyjnej republiki sowieckiej.

A jak się rządzi ci nieproszeni goście, którzy wypędzili odwiecznych posiadaczy z ich sal i książęcych nieraz komnat, ten tylko może sobie wyobrazić, kto tłum ten widział w władzy. Tłumie się lustra, używa się kominków jako miejsc ustępowych, zrywa się tapety, strzela się do ścian, sufitów i parkietów, nie szczędząc przytem najkosztowniejszych nawet urządzeń...

Kult proletariatu... tak — to się nazywa kult proletariatu.

Ożywione życie ulicy.

Życie uliczne Moskwy jest mimo wszystko nad wyraz ożywione. Od południa do wieczora faluje wielobarwna masa ludzka wzdłuż głównych ulic, jak Twerskaja, Miasnickaja, Kuznieckij Most, Petrowska. Powtarzam od południa do wieczora, gdyż do ósmej rano Moskwa śpi, śpi pogrążona w śnie głębokim.

O godz. 7 rano jest rzeczą wprost nie-możliwą znaleźć dorożkę albo jakikolwiek inny środek lokomocji. Tramwaj elektryczny opuszcza remizę dopiero o godz. 8 rano, a wraca już do niej również z uderzeniem godz. 8-ej wieczór.

Do godz. 10 ludzie właśnie wstający mogą jeszcze jako tako podróżować. Po 10 jednak zaczyna się dzień rzeczy niezwykły. O godz. 11 bowiem ruch przybiera charakter w pełni wielkomięjski. Tramwaje są zabawnie wprost przepełnione. Ludzie zwisają ze stopni, z dachów, lokując się gdzie kto może.

W walce o miejsce w tramwaju pierwszeństwo należy się Moskiewce, nie dlatego wcale, by miano jakieś względy dla pici słabszej, przeciwnie rozstrzyga tu siła. I niefatyko robotnika, lecz i dama, modna, w kłosowej sukni, z wysokimi i najwyszszymi bucikami, młoda lub stara, walczą dzielnie i zdobywają miejsce w tramwaju. Brak sił zastępuje zręcznością i podstępem.

Dorożka należy do bardzo drogiej przyjemności. Nie można jej dostać poniżej 10 rubli, w każdym razie cena ich jest o wiele niższa, niż w innych miastach Rosji, jak w Samarze, Saratowie, Astrachaniu i w Niżnym Nowogrodzie. Automobile przebiegają masowo ulicę. A co uderza przedewszystkiem cudzoziemca, to ich szalone tempo, jakim się posługują nawet samochody ciężarowe na najbardziej ożywionych ulicach.

Kto siedzi w aucie? „Towarzysze”... „towarzysze”... i jeszcze raz „towarzysze”... Rzadko tylko można urzec przedstawiciela znużonej klasy burżuazyjnej i ci, o ile nie są członkami ciała dyplomatycznego, używają drugorzędnych pojazdów.

Na ulicach roi się od elegancko i modnie ubranych kobiecych postaci. Naogół niema kobiety, ani dziewczyny, bez sukni kłosowej i bez wysokich, sznurowanych bucików.

Noc w Moskwie.

Moskwa nie zna oświecenia ulicy innego, prócz dobroczynnego światła księżyca. To też nie jest rzeczą bezpieczną pojawiać się w nocy na ulicy. Strzały padają często, na głównych ulicach obrabowuje się ludzi, w mieszkaniach odbywają się nocne rewizje.

Słowem, kto nie jest dobrze ubezpieczony na życie, nie powinien wychodzić z domu, gdyż trzeba dodać, że bramy zamykają się o godz. 9 wieczór, a żaden stróż na żadne dzwonicie nie otworzy drzwi. Hotele zaopatrzone są w napisy: po godz. 11 w nocy wstęp wzbroniony, a jak się można z doświadczenia przekonać, także i przed godz. 8 rano.

Głód — nędza.

Racja dzienna chleba wynosi osmą część funta. Inne towary, które są dostarczane ludności za kartami spożywczemi, sięgają zaledwie tejże minimalnej granicy. Inaczej się rzecz ma z handlami delikatesów. Przepelnione są środkami żywności. Można tu dostać wszystkiego i konserw i kawioru i wędonęj ryby i kiełbas i serów i owoców i jarzyn, ale... ceny... Kto niema 1.000 rubli miesięcznego utrzymania, ten nawet niech się nie zatrzymuje przed szklanymi wystawami owych sklepów.

Ale mimo to... Jest dość ludzi, którzy kupują: szynkę funt za 18 rb., kawior po 28, kiełbasę po 15, ser 14, owoce wprost o fantastycz-

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

W wagonie czułem przychyłność inteligencji rosyjskiej dla nas, jednego wojska w dzisiejszej Rosji, które zachowało cechy regularnej armji i dyscypliny.

Tłum prosty odnosi się do nas znacznie gorzej. Słychać zupełnie otwarcie wypowiedziane zdania żołdaków rosyjskich.

— Polscy żołnierze to słudzy burżuazji, bo zachowują wśród siebie oficerów.

— Ot zrobiliby tak, jak nasi — „oficerów w szycie i koniec” — a oni jeszcze ich bronią!

— Polscy oficerowie przekupieni są przez rosyjską burżuazję — twierdzą inni — a żołnierze Polacy, nie chcą w to wierzyć!

— Oni teraz silni! — dowodzi młody krępy żołnierz bolszewicki — tysięcy ze dwieście pięćdziesiąt wojska w samym Bobrujsku mają, a armat, a koni, a broni i amunicji. Boże ty mój, gdzie tam na nas do nich, oni nas jak, jak strażą gołębia zduszą... zobaczycie...

Na takich rozmowach zbiega nam cała noc bezsenne. Rankiem, prawie w nocy jeszcze stajemy na stacji, skąd niedaleko na kwadrans stoi pułk 3-ci, ułański. Muszę się do niego udać. Wsiadam więc, żegnany głosem Rosjanek.

— Proszę pamiętać, żeby Polacy nie byli neutralnymi, bo ich zgubali...

— Zobaczymy!... Szczęśliwej podróży! — żegnau się ze wszystkimi i wyskakuje z wagonu.

Spotyka mnie niespodzianka. Otacza mnie kilku żołnierzy ułanów, którzy zatrzymują bez ceremonji, poczynają rewidować moje kieszenie.

— Zwarjowaliście? co robicie?... — pytam zdumiony przecie jestem polskim żołnierzem.

— Przepraszamy! nie zauważyliśmy — sumitujecie się wachmistrz, ale jak wojna, to kazano nam rewidować wszystkich mechów z podciagu i odbierać im broń...

— Wojna, co za wojna? — pytam poruszony do głębi, czyżby już z bolszewikami?...

— A tak! — twierdzi wachmistrz — pan z Mińska do nas przyjechał?...

— Tak do was, do trzeciego pułku.

— A to dobrze! na pana właśnie czekamy, konie przyprowadziliśmy.

Dostałam tegiej skąpy i ruszając wyciągniętym klusem z żołnierzem przewodnikiem, gawędzę.

— Od wczoraj od elódmej z nimi wojna — szczerzą się do mnie białe zęby przewodnika — damy my już im za swoje, damy...

VII.

Śmierć ułaz.

Szlak ciągnie się lasem. Las śniegiem usiany, droga miesięcznym światłem zalana.

co w niem konie i jeźdźcy kapią się jak w srebrnej topieli.

Konik Janka Maliniaka, z pierwszego ułanckiego, kopyta pod się zgarnął, pysk naprzód wyrzucił, a nogi z wyrzutem prostując, jak wicher idzie. Srebrne brzygi z pod kopyt leżą. Za pierwszym drugim jeźdźcą prze na tegim, kaptan mierzynie, ochotnik, młody, wraz z ułanem, na Osipowicze, do Bobrujska, lasami, a potem przekradają się, na szczęście licząc. Dotąd nie sprzyja, we wsiach za bolszewików się wycofuje, po rusku chłopu głowę durzą, że Polaków nie mają i niemiłość do nich okrutną czują. Dwie noce i dwa dni już mija, kiedy z Mińska wyruchali. Dotąd ułaz się, więc chłopcy wędli i mają nadzieję, że do końca dobrze będą...

— Maciś, co za honor będzie, kiedy nie będziemy w Bobrujsku staniemy?...

— Ehe! — rzucił Janek w odpowiedzi i siłkował cugle śladą.

Konie uchem strzygą, niby mowy pańskiej słuchając i także jakby rado.

Ostatnim razem ucovali na skraju lasu w wiosce u jakiegoś Białorusina, który ich przyjął na nocleg i, nie wiedząc, kogo na przed sobą, a myśląc, że to bolszewicy, tego na naszych wymyślał, wszelakiej pomsty na głowy legionistów wzywał.

Konie weszły na polanę, która wśród noc, osypana śniegiem, białala, jak ogromna tarcza, kryta matową emalją. Żołnierze ściągali koniom cugle; wierzchowce przeszły w klusa.

— Maciś, za warę pacierzą las się sko-

czy, przed nim wioska; trzeba się mieć na baczności.

Po lesie światła miesięczne się snują, a nasi, niby dwa bajeczne bohaterzy, w taniec z duchami idą.

— Kary zagrali się srodze — mówi młodszy — może by przystanąć chwile?

— Dobra, bo i człowiekowi jeść się chce, a i zagnął się też porządnie — odrzucił Janek, mimo urozu, pot z głowy ocierając, — niczegośmy jechali, po kawalerku!...

— Po ułasku! — poprawia Maciś — ale i koni w tym zasługa, dobre skąpy.

— Dobrze! — zgadza się starszy — a pamiętasz, kiedyśmy je od mechów wykradali, to ledwie na nogach stali...

— No, tak, bo zagłodzone byli...

— I wszyscy się z nas śmiali, że takie skąpy bierzemy, — przypominał sobie, z zadowoleniem Janek. — Jam odrazu wyczuł, że z nich jeszcze pociecha będzie. Dosyć mi było nogi dotknąć.

— Aha! — zgadza się młody, wiedząc, że Janek lubi, aby mu racje przyznawać, i nieco dyktemkiem podchwył kadzić. — Ty, Janek, to już wprawna ręka masz...

Ułani osadzili konie. Zeskoczyli na ziemię i, biegnąc wokół nich dla rozgrzania skostniałych stóp, grali ostrogami, co im, jak cudne dzwoneczki, nogę kołysane, dźwięcznym trelembily. Z koni to jeden, to drugi uszy do góry stawiał i parskał z cicha.

(D. c. n.).

„towarzysze”, „czerwono-gwardziści” i t. p. A jednak obok tego jest medza strasna, umierający z głodu żebracy, nędzarze bezrobotni. Mimo to jeśli się szuka kogoś do pracy, wszystko jedno, kobiety czy mężczyźni, trzeba wziąć ze sobą lalarkę Diogenesa, aby go znaleźć.

Mimo czerwonych szmat, mimo gwałtownie robionych nastrojów za anarchię, komunizm, bolszewizm... cała Moskwa, cała Rosja nawet, żyje jednym pragnieniem, jedną nadzieją, jedną modlitwą oczekiwania, zbawienia skądśkolwiekby ono nadeszło.

Co się stanie z rodziną cara.

Ostatnie wydania zawieszonych pism moskiewskich piszą, że carowa jest na rozkaz Trockiego pomieszczona w jakimś klasztorze i trzymana będzie w ukryciu aż do dnia stawienia jej przed trybunałem ludowym. Najprawdopodobniej jednak postara się Trocki o to, aby carowa przewieziona do Moskwy, skąd wysłano ją do Niemiec.

Powszechnie twierdzą, że Trocki zobowiązał się uratować i cara i wydać rozkaz przewiezienia go do Moskwy. Ponieważ bolszewicy uralscy Trockiemu nie dowierzali, wykonali sami wyrok.

Natomiast dzienniki hiszpańskie podają odmienne wiadomości. Donoszą mianowicie, że ministerjum spraw zagr. prosiło gabinety państw wotujących, aby wdowę i córki zmarłego cara dostawili do Hiszpanji. Na pytanie korespondenta Agencji Havasa, prezes ministrów Dato oświadczył, że gabinet madrycki istotnie przedsięwziął kroki w tym kierunku.

Testament zamordowanego.

Wedle doniesień angielskich dzienników z Moskwy, istnieje testament cara, który większą część swego majątku zapisał na cele dobroczynne.

Testament ten znajduje się w rękach władz bolszewickich.

Z Krakowa.

Fala wyburzeń antyżydowskich w Krakowie.

W tych dniach odbyła się rozprawa w sądzie dywizyjnym pod przewodnictwem pułkownika Wesołego przeciw plutonowemu policji konnej krakowskiej, Stefanowi Kozłowi (Nr. 10). Kierownikiem rozprawy był kapitan audytor Dr. Grünspan, oskarżał prokurator kap-aud. Dr. Groege. Oskarżonego Kozioła bronił adwokat Florian Popiel.

Akt oskarżenia naskutek doniesień oficerów komendy wojskowej, zarzuca oskarżonemu, iż dn. 16 kwietnia, podczas pamiętnych ekscesów wraz z innymi zachowywał się zupełnie biernie i nie słuchał rozkazów wyższych oficerów.

Do rozprawy powołano, jako świadków, podpułkownika Ludwika Morawskiego, który pamiętnego dnia z ołna komendy wojskowej widział pasywne zachowanie się policjantów wobec ekscesów. Świadek ten zeznał, że około godz. 12 w południe na Stradomiu blisko 100 osób, składających się przeważnie z wyrostków i kobiet, między którymi znajdował się żołnierz i legionista, „obrażali narodość żyd.”, znieważali Żydów, sklepy ich demolowali. Oburzony, z ołna nawoływał policjantów, by przynajmniej żołnierza biorącego udział, aresztować. Odniosł wrażenie, jakoby policjanci i żołnierze z rozmysłem pasywnie się zachowywali. Sądzi, że gdyby dwóch policjantów konnych wkroczyło w tłum, zbiegłoby rozproszone i w tym wypadku nie trzeba było czekać na rozkazy bliższe, czem bronił się oskarżony.

Następnie zeznał kapitan Arnold Klein, z komendy wojsk., będący świadkiem odczepienia wozu tramwajowego przez kilku wyrostków i zajął powyżej wspomnianych; kiedy przystąpił do patrolu, policjanta Kozioła, by interwenjował, ten odpowiedział mu tylko: „komisarz”. Jest przekonany, że przez wkroczenie mógłby skutecznie przeszkodzić.

Ostatnim świadkiem był nadkomisarz policji krak., dr. Minasowicz, pełniący dnia 16 kwietnia służbę na Kazimierzu. Zeznaje, że jeśli demonstracja grozi bezpieczeństwu publicznemu, to policjant powinien interwenjować i nie czekać na dalsze wyzyski rozkazy. Nadkomisarz Minasowicz dał rozkaz rozproszenia zbiegów, a dwaj konni policjanci mogli to uczynić. Przyznaje, że oskarżony policjant biernie się zachowywał.

Kierownik rozprawy przeczytał nadto jeszcze kilka doniesień oficerów biura wywiad. kom. wojsk., którzy opisują zajścia na Stradomiu.

Następnie przemawiał prokurator, który wskazując na brak dostatecznej energii policjantów wobec ekscesów i na niewypelnienie należytych obowiązków służbowych, oskarża Kozioła o zbrodnie naruszenia obowiązków w służbie na straży i naruszenia przepisów subordynacyjnych z powodu niewypelnienia rozkazów wyższych oficerów.

Po przemówieniu obrońcy Popiela, który wskazywał na to, że żołnierz nie słyszał rozkazów i dlatego ich nie mógł wypełnić, wydano wyrok, skazujący plutonowego Kozioła na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zastrzeżonego w 1, 2 i 3 miesiącu przez areszt osobno, zaś w 4 i 5 miesiącu przez twarde łóżce, degradację do plutonowego na zwykłego żołnierza, odebranie medali i wyłączenie z policji. Od oskarżenia drugiego co do niesubordynacji, został uwolniony. Wyrok uzasadniono tem, że na podstawie zeznań nadkomisarza dr. Minasowicza i po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zachowywał się Kozioł biernie z rozmysłem. Oskarżony przyjął wyrok, po chwili jednak poprosił o trzy dni do namysłu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 11 sierpnia 1794 r. Moskalie zdobyli Wilno.

1809 r. Bitwa pod Almonacid w Hiszpanji, w której walczyło chlubnie 6 batalionów polskich.

1881 r. Gen. Henryk Dembiński mianowany tymczasowym wodzem naczelnym wojska polskiego.

Imieniny. Dziś Zuzanny i Dygoy. Jutro Klary P.

Zebrań. Dziś odbędzie się następujące zebrań:

Związek zawod. malarzy (Zielna 5), nadzwyczajne zebrań ogólne w celu likwidacji związku lub zwołania się z cechem malarzy, o godz. 3 popoł. W Urzędzie starsz. zgromadzenia cechu czeladzi rzemieślniczych M. S. W. (Waski Dunaj 20), półroczna sesja, o godz. 3 popoł.

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze członków zgromadzenia towarzysów towarzysów w magistracie, o godz. 4 popoł.

O wyzyskanie gruntów podmiejskich.

Obecna drożyzna mieszkań daje się we znaki przedewszystkiem ludności uboższej, nie od rzeczy będzie tedy poruszyć sprawę utworzenia domów dla tej klasy na gruntach podmiejskich.

Pomysł to — nie nowy. Istnieje on od szeregu lat. Zarząd miasta powinien tedy projekt ten urzeczywistnić, tembardziej, że jest on od kilku lat przedmiotem nieustannych roztrząsań na każdym niemal posiedzeniu, poświęconem poprawie warunków zdrowotnych klasy uboższej.

W ostateczności możnaby przecież wejść w porozumienie z właścicielami przedsiębiorstwami budowlanymi, które udzieliłyby bezwzględnie kredytu, jak to miało i ma miejsce za granicą. W Ameryce np. istnieją dwa wielkie przedsiębiorstwa: jedno, zajmujące się zakupem gruntów podmiejskich i odprzedażaniem ich pojedynczym osobom, — drugie zaś, zajmujące się zabudowywaniem tego gruntu. Po kilku lub kilkunastu latach spłacania długu, równającego się mniej więcej płaconemu poprzednio komornemu, każdy stać się może prawym posiadaczem domu z ogródkiem. W Niemczech każde większe miasto posiada w swych okolicach całe kolonie takich domków. Znaczący również należy, że komunikacja z miastem jest ułatwiona i niezwykle tania. Na leżałoby zatem i u nas pomyśleć o czemś podobnem. Okolice podmiejskie są zamieszkałe bardzo nielicznie, stworzyć zatem można na tych obszarach całe szeregi domków mieszkalnych.

To samo można powiedzieć o niewyzyskaniu wczasy bogactwie nieużytków podmiejskich, około których uprawy zakrzętności się dopiero w czasie wojny obecnej, doprowadzając do stanu uprawnego obszar ziemi, liczący dwa tysiące morgów. Cały obszar uprawy gruntów podmiejskich dzieli się na 6 rewirów następujących: Mokotów (fort M.) z Rakowcem — obszar uprawny — 500 morgów; Opalen (między Grobami a Babicami) — 1000 morgów; Koło — 80 morgów; Marymont i Bielany — 160 morgów; Gołędzinów — 140 morgów; Saska Kępa z Łąkami Skaryszewskimi — 120 mor. i Bródno — 209 morgów.

Na krawcach natomiast Warszawy powstała kolonia pod nazwą Staszycze na miejscu dawnych obozów letnich rosyjskich, ciągnących się wzdłuż ulicy Nowowiejskiej — od Topolowej do szosy Grójeckiej. Osada ta jest skanalizowana i liczy obecnie w przybliżeniu 500 mieszkańców, zajmujących lokale jedno lub dwupokojowe z kuchnią w cenie od mk. 7 do 15 miesięcznie. Mieszkają tam przeważnie rzemieślnicy i robotnicy.

Na paryski sposób.

Od kilku dni w kawiarni „Bristol” wprowadzono zwyczaj, u nas dotychczas niepraktykowany. Oto gość przy wejściu do kawiarni musi wykupić za trzy marki kartę konsumacyjną, w razie przeciwnym służba nie wypuszcza go do lokalu.

Z powodu protestu przeciw tej nowości, z jakim zwrócono się do nas — otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Od godz. 4 do 8 popoł. w kawiarni od niejakiemu czas zaczęły gromadzić się tłumy spekulantów giełdowych, zamieniając kawiarnię na giełdę popołudniową. W tych godzinach na stołach przechodziły z rąk do rąk miliony rubli i marek, destruktorów i całych banknotów. Nie odbywało się to bez hałasu — jak na giełdzie. Stali bywalcy kawiarni z innych sfer nie mogli w tych godzinach miejsca znaleźć przy stołku.

„Ale kawiarnia nie miała dochodu z tej giełdy. Spekulant, który kupował lub sprzedawał papiery, ograniczał się do szklanki herbaty... a służbie, gdy tłoczyła, że właściciel za lokal płaci, więc za korzystanie z niego musi mieć dochód, dawał odpowiedź wymijającą. Wobec tego w kawiarni było tłoczno, w kasie jej zaś nie...”

Zarząd kawiarni z tej przyczyny zastosował metodę, przyjętą u Duvala w Paryżu. Gość, znany z tego, że przychodzi na „giełdę wieczorną” musi przy wejściu wykupić kartę konsumacyjną za 3 marki. Od dnia wprowadzenia tej nowości spekulanci, mając czas i pieniądze na spożycie kawy, herbaty i t. p., przestali przychodzić.

Zony w udreżkach.

Ledwie dzienniki doniosły o nim, że „po trzyletnim pobycie w Rosji powrócił do Warszawy”, już dzwonek ostrym dźwiękiem zaczął w przedpokoju i po chwili, zdyszana, zziębnięta, rozgorączkowana pada mu na ręce — kobieta.

— Pan przyjechał...

— Jak pani widzi.

— A mój mąż! Mój mąż! Czy pan widział mego męża?!

— Błagam pana...

— Nie dalej jak przed miesiącem piliśmy z nim herbatę w Kijowie. Jest zdrow, wygląda doskonale...

— Ale, panie, czy...

— Owszem, stan materialny niezły. Udało mu się pewne przedsięwzięcie, na którym miał zyski...

— Ależ, mój Boże, nie o to mi chodzi! Pan mnie nie rozumie... Czy mój mąż, mój panie...

— I zamiast dalszych słów — Kłanie.

— Kłanie szmatyczne, histeryczne.

— Niechże pani zachowa spokój. Mąż pani jest w najlepszej formie. Sama się pani pewnie wkrótce nasocnie przekonana...

— Ależ czy on... czy on... no niechże mi pan nareszcie wszystko powie... Ja jestem silna... zapewniam pana... wysłucham pana... już jestem zrezygnowana...

— Ale o cóż pani chodzi... nie nie rozumiem...

— Ach, tak — mówi przez łzy — bo wy, mężczyźni... jeden za drugiego... Zawsze trzymacie z sobą...

— Ach... więc w tem sęk!

— A cóż pan myśli... przecież ja znam mężczyzn... wiem, jacy oni są... A tembardziej... przez trzy lata... zdaleka od żony...

Po chwili nowy dzwonek... urwany, jeszcze bardziej donośny i niepokojący... I znowu dama...

— Panie, zaklinam pana, niech mi pan powie szczerą prawdę... Czy mój mąż?!

— Jest najwerniejszym małżonkiem pod słońcem... Mogłbym na to przysiąc... Tesknę za ogniskiem domowym niesłychanie i myślę tylko o pani... Zauważyłem to wielokrotnie w jego oczach...

Panie wyszły uspokojone, ale niezupełnie.

Na schodach rozpoczęło się kłanie wspólne, przyczem słyszano się takie myśli urwane, głośno wypowiadane:

— Przecież, proszę pani, żędnemu z nich wierzyć nie można...

— Moja pani... Czy to możliwe, żeby mąż przez trzy lata... chociaż zdarzają się cuda na świecie...

...

O, biedne, na tyle srożej udreki skazane żony małżonków, których wojna tak okrutnie od was oddzieliła!...

Strzały i bomby na Lesznie.

Wczoraj, około godziny 4 popołudniu, przy zbliżeniu ulicy Lesznej i Żelaznej kilku agentów policji kryminalnej urządziło zasadzkę na 4 osobników, planujących według otrzymanych przez policję informacji,

zamach na życie agenta,

niejakiego Przymusiłowicza.

Kiedy osobnicy ci okazali się w oznaczonym miejscu

agenci wyszli z ukrycia

i usiłovali ich aresztować.

Wywiązała się wtedy

wzajemna strzelanina,

w czasie której jeden z uczestników planowanego zamachu został zraniony w pachwinę i

runął na bruk.

Inni sprawcy zamachu poczęli uciekać w stronę ul. Żytniej

odstrzelując się po drodze.

Kiedy na ul. Żytniej uciekającym zastąpili drogę inni agenci policji, teroryści

rzucili bombę,

która wybuchła ze strasznyim hukiem, lecz nieszkodliwie, nikogo nie raniąc, powodując jedynie wybiecie szyb w kilku domach.

Następnie uciekający skierowali się w ulicę Smoczą, dobiegli do ul. Nowolipie i skreśli w stronę Woli. Za uciekającymi biegli agenci policji do których przyłączył się i posterunkowy 3 komisariatu.

Na roku ul. Młynarskiej posterunkowy 3 komisariatu usiłował uciekających zatrzymać, lecz ci

dałi do niego 7 strzałów,

lecz szczęśliwie, chybili.

Rzuciwszy na ul. Młynarskiej

jeszcze jedną bombę,

która również nikogo nie zraniła, teroryści rozbiegli się w różne strony i znikli.

Tylko za jednym z uciekających milicjan- ci i agenci pobiegli aż do ul. Wolskiej.

Tam, pod numerem 24, w restauracji, zwanej popularnie w sposób nie nadający się do

Zajadły, zatrzymał uciekającego.

Jak się okazało był to Aleksander Stachl, piekarz z zawodu.

Rannego uprzednio w pachwinę osobnika odwieziono do szpitala św. Ducha, gdzie stwierdzono, że jest to Ignacy Folman.

Obaj aresztowani w końcu zostali odwiezieni do cytadeli.

Wykrycie sprawców kradzieży w Białym domu.

Sprawę wykrycia kradzieży w Białym Domku zajął się gorliwie p. o. przodownika IX komisariatu, p. Aleksander Cieślak.

Aresztowani w związku z tą sprawą cały szereg

zawodowych złodziei i paserów,

którzy nie tylko nie przyznawali się do spełnienia tej kradzieży, lecz dałi

uroczyście słowo złodziejskie,

że... nikt z zawodowych złodziei nie targnąłby się na pamiętki narodowe.

W rezultacie, zbadawszy tę sprawę wszechstronnie, p. Cieślak zwrócił szczególniejszą uwagę na

dziwne zachowanie się lokaja pałacowego

Stanisława Bronowskiego, i w tę właśnie stronę skierował ostatnio swe podejrzenia.

Przypuszczenia p. Cieślaka dziś w nocy

sprawdziły się,

zrobiona u Bronowskiego rewizja dała ten wynik, że

część skradzionych rzeczy znaleziono

u niego w mieszkaniu.

W kradzieży tej dopomagała Bronowskiemu jego żona.

Dobraną parę małżeńską osadzono pod kluczem.

Spłacie królewny XX wieku.

Kazimiera Łącka, Aniela Atlasiewicz, Antoni-na Szymańska i Anna Mazurek, zajmowały w schronisku dla bezdomnych przy ulicy Smolnej nr. 3 wspólny pokój na pierwszym piętrze.

Nocy wczorajszej, w czasie kiedy wszystkie wyżej wymienione panie spały, przez otwarte okno dostał się do pokoju złodziej i, zabrawszy wszystką znajdującą się tam garderobę, wartości około 1,500 mk., tą samą drogą wraz z łupem zbiegł.

Jak cicho odbywała się gospodarka złodziejska, wnioskować można z tego, że kradzież spotrądzono dopiero rano, kiedy lokatorki tego pokoju, przebudziwszy się, stwierdziły, że nie mają w co się ubrać.

Zawiadomienia min. spraw wewn.

W przedsiönku pomieszczenia ministerjum spraw wewnętrznych wywieszono następujące zawiadomienia:

„Minister spraw wewnętrznych przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12 do 12-ej.

„Kancelaria główna ministerjum otwarta jest codziennie od godz. 9 do 1-ej.

„Posad wakujących w k. - p. ministerjum spraw wewnętrznych niema.

„Przyjmowanie wywiadów od pracowników i pracowników poczty, telegrafu i telefonów, zmiany adresów i udzielanie informacji będzie załatwiane w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4-ej do 5-ej popoł.”

Do ministra zdrowia.

Gmina żydowska w Łodzi opracowuje memoriał do ministra zdrowia o wyznaczenie subsydjum rządowego dla szpitala umysłowo-chorych Żydów.

Nowy wyzysk.

Mimo ukazania się urzędowej tabeli wygranych klasy piątej loterii R. G. O. oraz rozpoczęcia wypłaty, liczni kolektorzy odmawiają wypłacania wygranych stawek swym klientom, odmówę swą motywując nieotrzymaniem pieniędzy z kasy zarządu loterii. W razie zaś nalegania niektórych klientów zgadzają się na wypłatę wygranych po odroczeniu aż 20%.

Jest to nowy rodzaj spekulacji oparty na nieświadomości ogółu i powinien być stanowczo ukarany.

Spekulacje tę uprawiają przeważnie żydowskie kantory loterii, gęsto rozsiane w okolicach Nowego Świata.

Pożar.

Wczoraj o godz. 1-ej w poł. zawałniono oddział IV-ty straży ogniowej o pożarze wynikłym w posesji nr. 39 przy ul. Sienniej.

Przybyła na miejsce pożaru straż zastała wydobywający się dym z pod dachu kotłowni Tow. akcyjnego fabryki mebli szkolnych.

Przy szczytce dachu i okapie wyrabano po 2 deski, wprowadzono prądownicę od Hnfi węzowej z hydrantu i tym sposobem zalano tlejące belki.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ŁÓDŹ.

Ustawa

o przedłużeniu terminu wstrzymania
eksmisji lokatorów.

W M 9 „Dziennika praw” ogłoszono poniższy dekret Rady Regencyjnej i rozporządzenie p. ministra sprawiedliwości: My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, za zgodą Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Art. 1. Upoważnić ministra sprawiedliwości do wydania zarządzeń w przedmiocie przedłużenia do dnia 15 września 1918 roku terminu wstrzymania wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z lokali, objętych ustawą z dnia 15-go lipca 1918 roku, ogłoszoną w M 8 „Dziennika praw” pod pozycją 17.

Art. 2. Odpowiednie przedłużenie utraci swą moc z chwilą wcześniejszego wejścia w życie ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów.

Dan w Warszawie, 9 sierpnia 1918 r.

† Aleksander Kakowski,
arcybiskup,
Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów:
w z. St. Dzierżbicki.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości
w przedmiocie przedłużenia terminu
wstrzymania eksmisji.

Na mocy art. 21 ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dn. 4-go lutego 1918 roku M 2 „Dziennika praw” poz. 2 i w wykonaniu ustawy o przedłużeniu terminu wstrzymania eksmisji lokatorów z dnia 9 sierpnia 1918 roku terminu wstrzymania wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z lokali, objętych ustawą z dnia 15 lipca 1918 roku, ogłoszoną w M 8 „Dziennika praw” pod poz. 17.

Niniejsze przedłużenie traci moc z chwilą wcześniejszego wejścia w życie ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów.

Warszawa, dn. 9 sierpnia 1918 r.

Minister sprawiedliwości
w z. J. Świątopełk-Zawadzki.

Straż ogniowa ochotnicza.

Wczoraj, w sali III-go oddziału przy ul. Sienkiewicza 54 odbyło się roczne ogólne zebranie członków Łódzkiej ochotniczej straży ogniowej. Zebranie zajął wiceprezes zarządu dr. Krusche, przy 239 obecnych, przedewszystkiem wspomniawszy zmarłych członków straży, prosząc zebranych o uczczenie ich pamięci przez powstanie, co obecnie natychmiast spełnili.

Następnie dr. Krusche odczytał sprawozdanie kasowe. Ogólne wydatki wyniosły 202,917 marek., podczas gdy dochody wyniosły 206,759 mk. Ponieważ jednak nie wszystkie rachunki są załatwione i zamknięte, jest do przewidzenia, iż powstanie deficyt około 6,000 mk.

Budżet na 1918 r. w sumie 328,008 mk. uchwalono z prawem możliwości przekroczenia w wypadkach nieprzewidzianych.

Wysłuchano również relacji komisji rewizyjnej.

W następnym punkcie obrad, przy wyborach do zarządu, przez aklamację powołano: na prezesa dr. Krusche i na jego zastępcę — Jul. Jarzembowskiego, oraz na członków zarządu pp. Dreslera Oskara i Dobranca Bertholda.

Na członków honorowych powołano ks. kan. Szmidla i past. Gundlacha, oraz długoletnich członków czynnych, pp. Gittla i Fr. Dresslera.

Komisja rewizyjna pozostała w poprzednim składzie.

W trzecim roku jeszcze dalej wrzając wojny światowej Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza zakłada pod warunkami nader uciążliwymi 42-gi rok swej działalności.

Przedłużenie się wojny, koniec której narażenie jest nieprzewidywalny, spowodowało w roku sprawozdawczym ciągle podwyższanie się cen na wszystkie artykuły do bieżącej wprost wysokości. — Pod tymi warunkami cierpiała i straż ogniowa. Zakupy paszy dla koni jak również mundurów dla starszych i strażników z każdym prawie dniem się utrudniały. Wydatki na takowe nie stały w żadnym stosunku do roku poprzedniego. Jednocześnie dochody kasy ciągle się zmniejszały. Wzrost kapitału rezer-

wowe, jakimi zarząd do wybuchu wojny rozporządzał, spotrzebowane były zupełnie jeszcze w pierwszym roku wojny. — Zmniejszenie się dochodów nastąpiło przeważnie wskutek zupełnego zastoju w przemyśle, handlu i rzemiośle, jaki z powodu wojny w naszym mieście zapanał. Tylko od magistratu zarząd straży ogniowej mógł się spodziewać pokrycia powstałego deficytu.

W listopadzie roku sprawozdawczego władze miejskie wskutek próby zarządu podwyższyć przyznana w sierpniu 1915 roku zapomogę miesięczną w sumie 7,000 na 10,000 marek miesięcznie, przyczem podwyżka ta wypłacona została za ubiegłe już miesiące roku, licząc od 1 kwietnia 1917 r. Tylko dzięki tej okoliczności zarząd był w stanie pokryć część narosłych tymczasem poważnych długów i zakończyć rok sprawozdawczy ze stosunkowo niewielkim deficytem.

Poważna trudność powstała dla komendy przez opuszczenie naszego miasta licznego zastępu członków czynnych straży ogniowej, składających się przeważnie z rzemieślników i robotników, którzy w mieście nie mogli znaleźć zarobku i zmuszeni byli szukać utrzymania gdzieindziej.

W stosunku do roku poprzedniego liczba pożarów się nieco powiększyła, nie dosięgła jednak przeciętnej liczby pożarów normalnych lat przedwojennych. Z poważniejszych pożarów, które w roku sprawozdawczym się zdarzyły, nadmienić należy powstały 20 czerwca wielki pożar w sąsiedniej osadzie Rzgów.

Pozatem wspomnąć należy pożar drukarni firmy Resiger i Miller. Aleje Kościuszki 39, który miał miejsce dn. 21 listopada.

Jako objaw nadzwyczajny w dziele pożarnictwa i ratownictwa naszego miasta w roku sprawozdawczym zarejestrowano dużą liczbę wypadków zatrucia gazami ziemnymi w studniach i dołach biologicznych. Większość wypadków tych spowodowała nieostrożność zajmujących się reparacją studzien i dołów biologicznych robotników, z drugiej strony niedostateczna wentylacja prawie że wszystkich dołów biologicznych. Stwierdzono, że podobne wypadki zdarzają się przeważnie po dużych ulewach deszczowych. Dla udzielenia pomocy w podobnych wypadkach urzędowo w 2 oddziale specjalne pogotowie, które zaopatrzone jest w odpowiednie narzędzia ratownicze.

Przy I, II i IV oddziałach są stałe komendy toporników z końmi i kompletną uprzążą, mające 32 toporników, 21 wozniców i 36 koni. Oprócz tego w oddziałach I, II, III i IV pełnią służbę ochotnicy w liczbie 7—8 strażaków.

Oddział kominiarzy posiada starszego majstra, dwóch majstrów i 23 kominiarzy.

W roku sprawozdawczym pierwsze cztery oddziały posiadały sikawkę parową, 14 sikawek ręcznych, 38 beczek, 5 wozów rekwizytowych kompletnych, i ośm mechanicznych drabin różnej wysokości. Oddział V posiadał: 2 pompy parowe z 37 wężami, 6 pomp ręcznych, 2 wozy z rekwizytami, 12 beczek i 11 mechanicznych drabin różnej wielkości. Oddział VI — 2 pompy parowe, 2—ręczne, 4 wozy, 4 beczki i drabine mechaniczne. Oddział VII — wóz z rekwizytami, ręczną pompę, 2 beczki i wóz osobowy. Oddział VIII — sikawkę, wóz rekwizytowy i 2 beczki. Oddział IX — 2 sikawki ręczne, 3 beczki, 2 wozy i wszelkie przybory.

Działalność V, VI, VII, VIII i IX oddziałów była następująca: przy pożarach pracowano w 17 wypadkach, ćwiczeń odbyło: oddziałowych 5, sygnałowych—9, toporników—18, sygnałistów 6.

Straż pracowała przy pożarach: wielkich 12 razy, średnich — 18 razy, małych — 80 razy i przy paleniu się sadzy — 33 razy. Straż wyjeżdżała do ognia: I oddział 106 razy, II oddział — 100 razy, III oddział—7 razy i IV oddział—29 razy.

Mówią, że...

...Dobra córka jest rozkoszą matki, zaś zła córka — jest matką rozkoszy.

...Idąc za przykładem swych kolegów z Rady Miejskiej i Rady Stanu, Krasuskim, Wolczyńskim i Szybiłłą, dr. J. Rozenblatt wkrótce również wygłosi referat informacyjny o działalności swej, oraz swych towarzyszy partyjnych w warszawskiej Radzie Stanu. Głównym tematem referatu tego będzie sprawozdanie ze „spobów wyniku walki z panem Pfefferem”.

...Towarzystwo teatralne stawia, jako jeden z najważniejszych warunków dla ubiegających się do Teatr Polski w Łodzi, konieczność posiadania poparcia przynajmniej jednego „aptekarza”.

...Zlokalizowane przysiółko olesie i drzewach brzmi dziś: Im dalej w las, tem mniej drzew; a więcej „smuglierców”.

ś. p. Salomea z Uteckich Zapędowska przeżyła lat 52.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 10 b. m. Ekspozycja z domu Plac Bałucki 3, do Kościoła N. M. P. odbędzie się w niedzielę, o godz. 5 i pół pp. Wyprowadzenie drogiem nam zwłok na Stary cmentarz katolicki nastąpi w poniedziałek, o godz. 9 rano. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych stroskani: Mąż, dzieci i wnuczki.

Kronika łódzka.

—2—

O mięso dla miast.

„Warsch. Zeitung” zaprzecza pogłoskom, podanym przez niektóre pisma, jakoby istniał projekt wprowadzenia w miastach okupacji niemieckiej pięciu miesięcy bezmięsnych.

Projektowane tylko było znaczne obniżenie mięsa kontyngentowego dla miast do normy, obowiązującej w Niemczech. Obniżenie to wyniesie 20 proc., tak że Warszawa np., zamiast 100,000 kg. wagi żywej otrzymawałaby będzie 80,000 kg. mięsa tygodniowo. Taka sama norma obowiązuje w innych także większych miastach w okupacji niemieckiej.

Urodzaje tegoroczne.

Wedle słów właścicieli ziemskich z różnych stron kraju, żniwa tegoroczne, pomimo ciągłych deszczów, dały wynik zupełnie zadowalniający. W porównaniu do zbiorów roku zeszłego, plon przedstawia się o wiele lepiej — tak, że można go nazwać więcej, niż zadowalającym, za to o ile pogoda się nie ustali, nadmiar wilgoci może wpłynąć fatalnie na okopowizny, a przede wszystkim na ziemniaki.

Zrzeszenie rzemieślników.

Rządy rosyjskie w kraju krepowały wszelkimi sposobami dążenia organizacyjne rzemieślnictwa polskiego. Dopiero po wybuchu wojny ogół rzemieślników mógł swobodnie pomyśleć o zrzeszeniu szerszych warstw rzemieślniczych i podniesieniu ich stanu pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Znamiennym objawem tego stanu rzeczy było powstanie szeregu nowych związków, oraz utworzenie kół starszych i podstarszych.

Organizacje te przyszły do wniosku, iż dla wzięcia udziału w pracy przy odbudowie ojczyzny — należy utrzymać między sobą stałą łączność skupić się, holdując hasłu „Viribus unitis”. Słowem uznano za konieczne stworzyć jedną silną organizację stanowiącą zrzeszenie rzemieślnicze z pośród członków wszystkich zgromadzeń rzemieślniczych, cechowych majstrów, pracowników, gospód, związków zawodowych i t. p.

Mysł ta odrazu już kielkowała, obecnie zaś przybierać poczyna kształty coraz realniejsze.

Celem wszechstronnego omówienia projektu tego, w dniu 14 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu Resursy rzemieślniczej z udziałem delegatów związków zawodowych, członków kół starszych i podstarszych i majstrów cechowych.

Po przyjęciu zasadniczo projektu i naszkicowaniu planu przyszłej działalności zrzeszenia — zwolane będzie zebranie ogólne, na którym wybrany zostanie zarząd z pośród ogółu reprezentantów instytucji.

Ze stołowni dla urzędników miejskich.

Stołownia dla urzędników miejskich wydaje obecnie od 750 do 800 obiadów dziennie na miejscu, oraz od 300 do 350 obiadów do domów rodzinom. Dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i piątki, wydawane są obiady bezmięsne, natomiast ze zwiększoną jakością jarzyny, oraz kompletem lub legumina. Przy przygotowywaniu obiadów czynne jest 25 posługaczek, 3 posługaczy, oraz kuchmistrz. Ponadto na sali stołowni pracuje 13 poddawacek. Z ramienia zarządu gospodarzem lokalu jest cieszący się popularnością Łódzi p. Maliszewski.

Ze szkoły rzemioł.

Łódzka szkoła rzemioł w nadchodzącym roku szkolnym uruchomi swą pracę z dużą liczbą uczniów. Dotychczas jest już zapewnionych przeszło 200 kandydatów chętnych nauki.

Pożyczki bezprocentowe.

Następna wypłata pożyczek bezprocentowych w kasie pożyczkowej przy wydziale dobroczynności odbędzie się 13 sierpnia. Ostatnio wypłacono 8,770 mk.

Opieka nad biednymi chorymi żyd.

Żydowska sekcja kobiet miała w lipcu pod swą opieką 1,333 chorych. Ambulatorium sekcji udzieliło 1,632 porady, lekarze wizytowali 131 chorych, obiadów wydano 25,000.

U ogrodników.

Dziś w ogrodzie bar. Heinza w Juljanowie o godz. 4 po poł. odbędzie się pokaz ogrodniczy, urządzony staraniem Łódzkiego Koła Związków zawodowych ogrodników. P. Wesołek

przeprowadzi lustrację drzew odmłodzonych. Jest to pokaz niezwykle ważny dla właścicieli zaniedbanych sadów.

Śmierć dwójga dzieci w płomieniach.

W nocy z poniedziałku na wtorek wsi Wola Flaszczyna pod Sieradzem wydarzył się straszny wypadek, podczas którego spłonęło żywcem dwoje dzieci. We wsi tej mały domek, przylegający do zagrody gospodarza Raminga, zajmowała niejaka Tokarska z dwojgiem dzieci z Łodzi. Ponieważ wieczoru tego w Woli Flaszczynie odbywała się zabawa z muzyką, Tokarska, ułożony do snu dzieci swe, dwie dziewczynki, również udała się tam, gdzie wrzasa zabawa. Koło godz. 12-tej w nocy nad wsią ukazała się nagle luna. To zagroda Raminga została objęta płomieniami. Ogień, który jednocześnie niemal ogarnął stodołę, sterty przy stodołę i zabudowania mieszkalne, znalazłszy tak łatwopalny materiał począł rozszerzać się z przerazającą szybkością i przetrzebił się wnet i na domek, gdzie spały dziewczynki Tokarskiej, z których jedna miała lat 8, druga zaś 9. Gdy nadbiegli do pożaru ludzie, było już za późno. Zawsza kłębili się płomienie, uniemożliwiające dostęp do płonącej chaty. Zrozpaczoną matkę trzeba było siłą wstrzymywać, by w przystępie szaleństwa nie rzuciła się w morza ognia, w którymby i ona musiała śmierć znaleźć. Zgiszczą spalonych doszczętnie zabudowań stały się grobem dla dwojga dzieci, których ciała trudno było nawet rozebrać. Przybyłe straże ogniowe — ochotnicze i włościańska z osady Zadzim i wsi Wola Zaleska zdolały, dzięki energicznej pracy, pożar umieścić i zapobiec przetrzebieniu się ognia na sąsiednie budynki, które już zaczynały płonąć. Jak się zdaje, pożar powstał skutkiem podpalenia. Raminga bowiem miał dużo we wsi nieprzyjaciół i prawdopodobnie jeden z nich w ten sposób dokonał swej straszliwej i zbrodniczej zemsty. Władze wszczęły energiczne dochodzenie celem wykrycia podpalaczy.

Nagła śmierć chłopca.

W tramwaju kolejki dojazdowej aleksandrowskiej zasnął nagle 8-letni syn robotnika, Mieczysław Grandes, zamieszkały przy ul. Głównej 61. Po przyjeździe do Łodzi chłopca wyniesiono z tramwaju i zawieziano Pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon. Zwłoki odesłano do prosektorium miejskiego, celem dokonania sekcji.

Nieudana kradzież.

Onegdaj w nocy w domu N 18 przy ulicy Długiej, do mieszkania właściciela tej nieruchomości przebywającego na letnisku doberali się złodzieje, którzy zdążyli już odebrać kłódki i listwę od drzwi. Przy dalszej jednak pracy nad zamkiem angielskim, który nie poddawał się, zostali spłoszeni przez powracającego lokatora tegoż domu, porzućwszy narzędzia złodziejskie, zbiegli bezkarnie.

Brzeziny.

Ochronki. — Nowy naczelnik powiatu. — Plan m. Brzeziny. — Deszcze.

W mieście naszym istnieją dwie katolickie ochronki, w których dzieci przychodnie uczą się czytać, pisać, śpiewu i rozmaitych robotek. I-sza ochrona powstaje pod zarządem panny Aleksandry Bakiewicz. Ochronka ta mieści się w jasnej sali na pierwszym piętrze domu przy ulicy Łódzkiej i czyni swą schłodnością nader miłe wrażenie. Dzieci w wieku od lat 5—9 uczą się tutaj robotek słojdowych. Ochronka ta pozostawała przed wojną pod egidą chrześc. Tow. dobrocz. i była przez nie utrzymywana. Po wybuchu wojny została zamknięta i ponownie otwarta w maju 1915 r. przez p. A. Bakiewicz, która prowadzi ją z nader szczepylitych opłat samych dzieci. Chrześc. Tow. dobroczynności, nie posiadające funduszy, pozostawiło ochronkę tej własności losowi. II-ga ochronka katolicka została założona w 1916 r. i utrzymywana jest z funduszy Miejskiej Rady Opiekuńczej. Fundusze te maleją jednak z każdym miesiącem. Ochrona pozostaje pod zarządem panny Heleny Kalickiej.

Dotychczasowy naczelnik powiatu brzezińskiego p. K. Jakobi opuścił swe stanowisko. Zarząd powiatu objął dr. Rauscher.

Magistrat m. Brzeziny nabył w tych dniach plan m. Brzeziny, własność pani Marji Borkowskiej w Kaliszu, której mąż sporządził ten plan, podług wymiarów inż. Grzymskiego w 1880 r. Plan ten, wraz z rejestrem, nabyto za stosunkowo niską cenę — 1,500 mk.

Deszcze ustawicznie dają się we znaki tegorocznym zbiorom. Zboże zwożone jest mokre. Rolnicy obawiają się, że nieopoda ta odbije się niefortunnie na kartoflach, które zwłaszcza w nizinach ulegną gniciu.

Z okazji srebrnych godów

**Hermana i Natalji
FRYDMAN**

składamy serdeczne życzenia.
LITOWSCY.

Skandaliczny proces.

Niedawno zakończył się w Londynie proces, który uważany być może za istnie curiosity w rzędzie najbardziej skandalicznych rozpraw sądowych.

Jako oskarżony stał się młody młodym Bil-ling, członek Izby gmin w parlamencie angielskim, prezydent Izby w parlamencie angielskim, prezydent „Ligi dla umoralnienia życia publicznego“.

Przebieg całej sprawy wyglądał tak:

Znany krytyk teatralny w Londynie I. T. Grein, z rodu Holenderczyków, lecz już od lat wielu t. j. od czasu ożenienia się z Angielką, naturalizowany w Anglii, złożył w czasie wojny „Teatr independent“. Słuchając miał służyć, a nie był obliczony dla schłabi- nia gustu snobów. Należy też podkreślić, że sztuka teatralna w Londynie zawdzięcza Greinowi bar- dzo dużo. Krytyka jego, zawsze twórcza, oddziały- wała bardzo korzystnie zarówno na autorów dra- matycznych, jak i na aktorów i na reżyserię. On też pierwszy „odkrył“ oryginalny talent Bernarda Sha- wa i utworzył mu drogę do sławy. Grein nosił się też z zamiarem, aby w państwach neutralnych da- wać wzorowe przedstawienia angielskich sztuk. Zamiar oczywiście patriotyczny.

Wiem zdarzyło się, że do Londynu przyjechała znakomita tancerka kanadyjska Maud Allan. Przed- laty tańczyła w „Palace Salome“ i odniosła wówczas triumf niebywały. Zaproszono ją następnie, aby powtórzyła te pantomime przed królem Edwardem i królową Aleksandrą. Ambicje artystki od owego czasu znacznie się pogłębiły. Postanowiła nie tylko tańczyć „Salome“, lecz mówić w dramacie Oskara Wilde'a. I oto Grein urządził w swoim teatrze in- tymne przedstawienie „Salome“ za imiennymi za- prośzeniami. („Salome“ Wilde'a zakazana jest w Anglii przez cenzurę teatralną). Maud Allan grała tytułową rolę. Na przedstawieniu obecna była naj- wybitniejsza arystokracja londyńska: Asquith z żo- ną, lord Haldan, Edward Grey i w. in.

Tu zaczyna się skandal i to taki, że nawet prze- chodzi amerykańskie pojęcia o sensacji. Mr. Pem- berton Billing pisze artykuł do najpoczytniejszego z dzienników londyńskich i twierdzi, że dyrektor Grein propaguje perwersję i że wystąpienie „Sa- lome“ — to czyn antypatriotyczny. Szkaluje Alland Maud za kostium, a raczej brak kostiumu w roli Salome, co więcej, zarzuca zarówno artystce, jak i dyr. Greinowi, że wspólnie z całym szeregiem naj- wybitniejszych osobistości, tak mężczyzn jak i ko- biet (wymienia nazwiska Asquitha, Greya, Haldana i innych) należą do tajnego stowarzyszenia, obejmu- jącego nie mniej jak 47,000 członków, uprawia- jących sadyzm najwstrętniejszego gatunku. Przedsta-

wienie „Salome“ ma służyć do werbowania nowych członków dla tegoż stowarzyszenia.

Można sobie wyobrazić wrażenie takiego arty- kulu, który skwapliwie powtórzyły inne dzien- ni- ki.

Dyr. Grein i Maud Allan, bezpośrednio zace- pien, podali skargę o oszczerstwo.

W czasie procesu Mr. Pemberton Billing za- chowywał się jak oskarżony, nie występował ow- szem jako oskarżyciel i doszło do tego, iż na roz- prawie zwrócił się do sędziego Darlinga, który za- siadał w trybunale, oskarżając go, że i on także na- leży do tego stowarzyszenia. Rozprawa obfitowała w mnóstwo takich skandalicznych epizodów. Powo- lano coraz to innych świadków, a kiedy ich prze- słuchiwano, przychodziło nieraz do tragiczniego- go zamieszania, z którego Mr. Pemberton Billing korzystał skwapliwie i terroryzował wprost trybu- nał, prokuratora, obrońców i publiczność, zgroma- dzoną na sali. — Chwilami miało się wrażenie — tak opisuje naczyn sprawozdawca tego procesu w korespondencji do amsterdamskiej gazety —, że nie sędzia Darling, lecz oskarżony Pemberton Bil- ling, prowadzi rozprawę. Przytaczał on fakty, wy- liczał nazwiska, które daremnie próbował sędzi- e wyeliminować z rozprawy, jako nie należące do tego procesu. A trybunał, siedzący przysięgli, prokurator, obrońcy i publiczność słuchali ciekawie, jak Mr. Pemberton Billing, oskarżony, bierze w „krzyżowy ogień“ pytań powołanych do rozprawy świadków.

Kulminacyjnym punktem procesu było zezna- nie kapitana Spencer'a, który piastował czas jakiś urząd sekretarza ks. Wieda. Widział on u księcia w Durazzo „czarną książkę“, w której znajdowała się lista owych 47,000 osób z najwybitniejszych ster An- glii, należących do związku sadyzów. — Zdawał on o tem w swoim czasie sprawę w urzędzie dla spraw zagranicznych w Londynie. Aby ten skandal zatu- szować, twierdził świadek, zamknął go w szpitalu dla obłąkanych. Spencer przypomina też sobie, że były to nazwiska ministrów, dyplomatów, bankie- rów, artystek, literatów, oficerów.

Powtarzały się też na sali rozpraw sceny bar- dzo burzliwe. Kilkakrotnie rzucano w twarz Mr. Pemberton Billingowi namietanie wypowiedzianych za- rzutów, że obłudnie staje w obronie honoru Angli- ków, a obniża sam i spotwarza ten honor w sposób haniebny. Na to Mr. Pemberton Billing z oburzenia zaczął płakać — rzec niebywała u Anglika, należą- cego do tej sery. W końcu następuje coś najmniej zrozumiałego w tym dziwnym procesie, uwolnie- nie oskarżonego.

Przed nowym przewrotem.

Wieści, napływające z Rosji, wskazują, że zapowiadane i spodziewane tam przesilenie zbliża się bardzo szybko i jest już kwestią naj- bliższych tygodni, a może i dni.

Jak doniosły niedawny depeze Biu- ra telegraficznego Wolffa, poparcie, jakiego koalicja udzieli Czechosłowakom, ujawnia się coraz wyraźniej. Poparcie to temu przypisać należy, że walki Czechosłowaków przeniosły się również na terytorium Rosji europejskiej. W miarę postępów Czechosłowaków, rozpada się coraz bardziej władza bolszewików.

Przez zajęcie Samary wznowiły się nadzie- je kontrrewolucyjne i stolica Moskwa uchod- zić może za zagrożoną. Wypadałby też przeko- nały bolszewików o konieczności stworzenia armii czynnej, przystąpiłby też już do wprowa- dzenia półrocznej służby wojskowej. Kola bur- żazyjne użyte została tylko do służby na ty- łach i tworzą specjalnie zorganizowaną obro- nę etapową. Robotnicy w Moskwie, Petersburgu i innych miastach rosyjskich połączni- ci zostali do służby wojskowej. Wyniki jednak w sprawie tworzenia armii są niezbyt wielkie, rząd bowiem sowiecki nie posiada żadnej wła- dzy do przeprowadzenia rozkazów swoich.

Wyładowywanie wojsk koalicyjnych w Archangielsku i na wybrzeżu murmańskim trwa w dalszym ciągu. Liczba wysadzonych do- łąd na łódź wojenną oceniana na 15 do 20 tysięcy. Składają się one głównie z marynarzy francu- skich. Północna część kolei murmańskiej, od Koli do Kem została obsadzona przez koaljan- tów i wojska ich maszerują w kierunku poł- dniowym. Oddziały czesko - słowackie, operu- jące po obu stronach Uralu, są z powodu su- rowej karności i dobrego uzbrojenia dość gro- znym dla bolszewików przeciwnikiem. Liczba ich podaje na 40 do 60 tysięcy, do czego dodać należy jeszcze 15 tysięcy kozaków Dutowa, któ- rzy się do nich przyłączyli.

Celem ostatecznym operacji na wybrzeżu murmańskim i na Uralu jest stworzenie po- łączenia pomiędzy wojskami koalicji na Murma- nie a Czechosłowakami. Celu tego, wobec zupełnej niemocy rządu moskiewskiego i ener- gii jego przeciwników nie należy niedoceniać. To samo da się powiedzieć i o Czechosłow- akach, postępujących się od wschodu, którzy o- trzymują poparcie od Japończyków, oraz o wojskach syberyjskich, które otrzymać mają pomoc japońską i amerykańską.

Według doniesień z Czelabińska, Cze- si, wbrew ostrużni protestowi robotników i wło-

ścian, nakazali w Omsku mobilizację roczni- ków 1912 do 1920, w Kurchanie od 1917 do 1919.

Z drugiej strony, Biuro Wolffa stwierdza, że świeżo zorganizowana czerwona armia bol- szewicka jest niewątpliwie lepsza od dawniej- szej czerwonej gwardii, zdolna jednak do wal- ki nie jest ona jeszcze dotąd wcale, to też jej akcja obronna nie wydaje żadnych konkretnych rezultatów.

„Drogi“ sprzymierzeniec rosyjski.

W dzienniku „Siewiernaja Komuna“ z dn. 5 lipca 1918 r. obypuje petersburski komisarz prasy N. Kusmin „drogich sprzymierzeńców Rosji“ sztyderczy gorzkoimi zarzucami. „Dro- dzy“, pisze, „tak, to jest dobre słowo, bardzo bowiem dużo kosztują ci sprzymierzeńcy naród rosyjski“.

Przekleły caryzm pożytył od Anglików i Francuzów ogromne sumy pieniędzy, by robo- tników i chłopów zdławić. Prócz procentów w pieniądzu musieli pociągnąć Rosję złoży- cie krowe ofiary, 3 miliony w niewoli niemieckiej: to jest zapłata dana ze strony Ro- sji sprzymierzonym. Ale i tego jeszcze An- glikom i Francuzom mało... Ostrzyli oni zęby na cały korpus ekspedycyjny. Z korpusu tego nie wyszedłby z pewnością nikt żywym z Francji. Nie dosyć na tem, że nie wypuszcza się żołnierzy rosyjskich z kraju, posyła się ich na front...

„Gdy pierwsza brygada rosyjskiego kor- pusy ekspedycyjnego wzbierała się pozostać na froncie zachodnim, wsadzono ją do obozu koncentracyjnego La Courtille pod Limoges. Przez pięć dni nie wydano żadnego pokarmu; ponieważ to nie osiągnęło w żołnierzy pożądanego skutku, obstawiono i ostrzelano oboz karabinami maszynowymi i artylerją. Mimo to większa część wytrwała dzielnie przy raz za- jętym stanowisku. Tych zawieziono do Afryki, gdzie ich częściowo zamknięto w więzieniu, częściowo pieszko wysłano do wnętrza Algieru do przymusowej pracy. Tak serdeczna i silna jest miłość „drogiego“ sprzymierzeńca dla Ro- sji“.

„Sojalrewolucjonisci rosyjscy — koniczy „Siew. Komuna“ — nie pragną jednak wcale doczekać chwili, kiedy sprzymierzeńcy wnie- szają się w wewnętrzne stosunki Rosji“.

Dział ekonomiczny.

Kronika giełdowa.

Wahania kursowe waluty rosyjskiej były i w tygodniu sprawozdawczym bardzo znaczne. Kierun- ek jednakże był przeważnie zniżkowy. Oddawca była jedna z najpoważniejszych instytucji kredyto- wych, która rzuciła na rynek bardzo znaczne su- my.

Ta okoliczność jak również brak ujęcia dla ru- bli, zachęciły spekulację do gry na zniżkę, rezul- tatem czego było, iż kurs zeszły był do 121. Przy tym kursie jednak zaczęły się wykupy pokryciowe i kurs przy końcu tygodnia poprawił się do 129 za pięciostetki, 127 za setki, 100% za duże Kerenki, 102 za małe, 102 za karbowance.

Złote ruble doszły już były do 850 za sto, nie utrzymały się jednak i zeszły do 840.

Korony trzymały się słabo w granicach 55.25. Spadek rubli nie pozostał bez wpływu na kształtowanie się kursu papierów procentowych.

Zniżka dotknęła wszystkich papierów. 4% Listy Ziemskie zeszły z kursu 185 do 178½, przy końcu jednak poprawiły się i doszły do 181. 4% Listy Ziemskie były w obrocie po 155 do 151. Zna- cznych obrotów dokonano 5% Listami m. Warszawy, pomimo to jednak i ich kurs się nie utrzymał. Zeszły one z kursu 171 do 167, poczem podniosły się znów do 170. 4½% Listy m. Warszawy były w dużym popycie, kurs się normował na około 150. 6% pożyczka m. Warszawy obniżyła się ze 180 do 174. Z prowincjonalnych zawierano tranzałacje 5% Listami m. Łodzi po 187 i takimiż 4½% po 127. Akcje Lillpop Bau 150 — Rudzki 145.

GIĘŁDY.

Berlin, 8 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parityt	plusono	złędano
Nowy-York	4.10	—	—
Holandia	168.74	300.—	309.50
Dania	112.50	158.50	159.—
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegia	112.50	150.—	150.50
Szwajcaria	81.—	151.—	151.25
Austro-Węgry	55.06	60.20	60.30
Bulgaria	8.—	75.—	75.60
Konstantynopol	18.44	21.05	21.15
Madryt	81.—	113.—	114.—

	Parityt	plusono	złędano
Weksle na Berlin	23.82	—	—
— „ Paryż	10.—	5.7100	5.7100
— „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadain Pacific	151.50	163.—	—
Anacanda Copper Mining	66.37	66.50	—
Srebro	99.62	99.62	—

Wiedeń, 6 sierpnia	6 S	5/85
Czeki na Berlin	117.56	105.80 104.85
— „ Amsterdam	109.37	513.25 511.—
— „ Zurych	95.23	259.50 240.25
— „ Sotje	95.23	— — —
— „ Nowy-York	4.93	— — —
— „ Petersburg	254.—	— — —
— „ Sztokholm	132.25	312.— 350.50
— „ Kopenhaga	152.26	312.50 311.50

Giełda warszawska.

10 sierpnia

Waluta rosyjska mocno i zwykle. Również papiery procentowe były w poszukiwaniu po kur- sach wyższych.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	174 — — —
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1918	— — —
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	180.50 181.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	151.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	168.50 169.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	149.50
Renta	— — —
Serie ros.	— — —
4 proc. Listy m. Łodzi	— — —
5½ proc. Listy m. Łodzi	— — —

Ruble za 500 — 129, setki 137. Korony 55.40.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Op- ay	Maks. Mfn.	Uwagi
9 VII 12 pp.	24.0	% zachm.	7.5	24.0	
9 VII 19 pp.	17.0	% —	—	12.6	
10 VII 7 r.	15.6	% —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Parno. Miejscami deszcz.

Zapowiedź na niedzielę 11-go sierpnia:

Parno. Pochmurno. Miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIER.

G. ZAWILCOWSKI.

4-a loteria R. G. O.

Pierwsza klasa, I-szy dzień ciągnięcia

z dnia 10 sierpnia.

Mk. 30600 Nr. 24471.
Mk. 10000 Nr. 40312.
Mk. 4000 Nr. 31965.
Mk. 2,000 Nr. Nr.: 19276 29323 44779.
Mk. 1,500 Nr. Nr.: 1718 25311 32373 33836 37924 42602.
Mk. 700 Nr. Nr.: 10001 13015 14340 16892 18504 20378 26351 44805.
Mk. 500 Nr. Nr.: 3603 4034 6071 6789 13238 17581 21897 26449 27643 33714 33583 36817 38159 47422 47816 49206.
Mk. 200 Nr. Nr.: 625 1746 2535 2804 2994 3184 5167 5258 7891 11504 11901 11913 13534 16596 16661 17920 21320 22632 23103 24136 25460 26543 26881 27113 29980 32960 33973 36666 42197 43773 46946 46919 49481 49982.

Po Mk. 80 wygrany następujące Nr. Nr.:

65 175 335 74 401 18 517 20 77 601 753 71 906 8 64 82.
1013 24 30 84 87 97 152 57 67 234 89 309 12 411 13 21 715 41 47 841 68 937 45 80.
2004 7 25 170 92 205 329 93 400 19 36 44 58 79 520 31 615 55 8881 88 94 939 40 53 77 78.
3004 29 74 153 64 80 81 273 85 311 404 45 75 601 704 53 71 843 74 99 984 91.
4007 68 222 28 38 86 331 46 403 55 77 505 8 33 618 21 51 729 49 847 51 91 918 44 70.
5042 43 102 44 30 81 224 313 413 14 42 94 617 719 800 80 918 52 58.
6105 55 98 212 304 478 525 767 823 38 79 81 959.
7076 82 96 225 37 44 68 74 90 98 328 99 442 58 84 89 934 98 927 71.
8093 43 68 108 46 99 205 64 92 354 85 93 417 74 703 19 806 64 908.
9005 21 24 45 69 110 29 255 415 86 96 526 95 658 91 736 57 90 93 899 77 917 20 24 80 81.
10026 231 344 55 75 91 543 77 637 75 734 39 57 63 886 900.
11095 136 71 256 6 389 98 431 90 95 96 548 839 916 93 94.
12021 118 23 240 60 61 93 301 33 44 50 72 87 404 525 46 83 84 751 841 42 85.
13082 83 102 23 27 58 200 5 83 333 438 37 533 625 80 751 88 864 931 87.
14026 96 133 45 93 238 90 314 34 535 44 49 635 756 85.
15001 42 43 129 82 88 211 302 72 423 35 92 531 52 614 62 96 815 28 69 955.
16019 43 121 42 213 51 319 85 400 28 29 588 89 616 23 32 86 97 755 833 46 82 947 72.
17031 78 121 53 77 83 210 38 55 821 70 412 43 96 504 700 6 25 60 883 914.
18152 83 428 32 503 645 67 714 66 805 919 88.
19039 72 88 493 258 315 23 60 80 497 602

68 84 92 724 60 74 76 81 891 963 73.
20060 80 121 222 24 37 332 33 68 406 526 638 41 750 78 95 941.
21016 50 56 133 79 222 34 55 56 92 362 90 602 746.
22014 48 66 117 76 226 336 48 453 557 59 661 81 88 714 26 68 84 810 71 940 68 92.
23018 51 55 104 64 224 60 92 327 458 68 583 604 74 702 22 846 907 82.
24019 39 53 64 182 85 87 201 47 57 316 38 560 604 21 84 719 33 41 94 812 88 929.
25108 73 78 86 202 20 409 505 45 48 90 707 10 868 72.
26033 54 55 59 70 134 42 210 349 457 87 90 582 728 840.
27141 78 470 88 542 47 728 83 836 50.
28025 173 409 18 500 90 600 54 80 89 704 32 868 902 11 72.
29003 46 107 224 44 45 310 24 71 96 405 63 553 670 98 700 93 805 61 936 69 86.
30052 54 72 74 130 233 90 300 17 71 489 531 63 84 637 752 818 933 49.
31016 238 91 338 48 494 510 33 53 707 815 63 921.
32130 64 76 218 37 49 329 64 426 65 667 701 859 85 91 924.
33005 152 58 82 202 440 76 535 605 20 92 800.
34045 80 255 335 415 67 509 660 700 83 821 69 72 96 937 89 95.
35002 17 46 121 51 69 247 91 364 413 15 98 99 686 733 861 83 964.
36039 107 40 47 74 207 61 364 66 404 19 91 508 90 96 642 720 847 97.
37025 28 101 34 88 92 94 250 53 305 10 39 45 96 506 646 58 752 62 69 842 86 945.
38003 48 244 391 97 429 38 682 816 43.
39027 29 33 58 88 135 70 98 246 91 831 41 94 431 39 46 515 644 73 820 42 63 73 77 92 916.
40106 36 37 43 51 64 207 44 308 10 12 44 47 468 91 623 27 796 894 940.
41131 50 71 385 528 607 32 63 920 53.
42001 38 46 95 122 78 97 221 52 429 30 93 602 46 89 714 827 82 902 9.
43047 73 116 63 76 222 24 41 301 11 21 26 36 70 473 525 75 620 61 724 64 73 808 61 83 932 35 44 55.
44056 132 55 223 45 56 367 434 69 554 647 62 720 54 61 79 805 57 61 925 27 61 65.
45020 25 31 113 32 77 371 95 432 60 531 94 657 62 700 53 816 946 53.
46010 19 86 109 81 202 25 50 331 401 12 529 31 622 26 80 723 37 919 29.
47027 34 158 72 326 63 422 31 58 508 64 602 25 708 21 32 816 49 65 75.
48064 82 200 33 37 95 310 12 23 40 426 86 505 29 82 611 802 903.
49136 42 200 6 314 30 481 506 64 678 90 729 913.

Tylko jeszcze

Casino.

kilka dni.

2-gi obraz ze serji **WORLD** - Prawdziwe arcydzieło - amerykańskiej 1918 sztuki kinematograficznej.**DEMON ZŁOTA**

Dramat towarzyski w 6 akt., w wykonaniu najlepszych amerykańskich artystów.

Porywająca gra! Aktualna treść! Efektowna wystawa!

Początek ostatn. przedstawienia o 9 w.

Początek ostatn. przedstawienia o 9 w.

Zawiadomienie!

Mamy zaszczyt podać do wiadomości osób zainteresowanych, iż otrzymaliśmy **NA SKŁAD:** towary stalowe (w tem i wyroby przedwojenne), szczerbaki, galanterię skórzaną, wyroby ze sztucznych tkanin, jak: szelki, sznurowadła, podeszwy, torby, ramię szkolne i t. d., i t. d.,

że jesteśmy przedstawicielami firm: „**Rasogenwerke**“ (pasty, kremy i inne artykuły kosmetyczne), oraz

„**Deutsche Schuhmoden**“ w Berlinie, i 6689

że przyjmujemy zamówienia na wszelkiego rodzaju blachy żelazne, cynkowane i t. d.

Firmy Wolf Netter & Jakobi w Berlinie, oraz wogóle wszelkie zlecenia w zakresie importu i eksportu wchodzące,

Towarzystwo Importowo-Eksportowe w Warszawie

Hoffman, Mayzel, Goldstein i Konarski,

ul. Sienkiewicza nr. 1.

„Urania“ Kino

Dziś i codziennie od godz. 3 popoł. Sensacyjny obraz! Sensacyjny obraz!

Monna Vanna

Wielki dramat w 6 aktach z uroczą pieknią **ELŻA PASCALI.**

W ogrodzie przy teatrze „**URANIA**“

Codziennie od godziny 8 wieczorem

Wielkie Varieté-Przedstawienie nowoangazowanych i-rzędnych artystów. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali.

Nowo otworzona

Pracownia obuwia

p. i.

Lewandowski i Sobolewski

ul. Cegielniana nr. 24

wykonywa wszelkie roboty solidnie podług najnowszych fasonów, ceny przystępne. 6575-1

Biuro techniczne „Dynamo“

Andrzeja nr. 4, poleca:

Przewodniki izolowane żelazne;

Sznurowy

Przewodniki cynkowe K. G. Z. do 102.

Kable gołe i wszelkie przewodniki izolowane

po cenach fabrycznych.

Dostawa natychmiastowa ze skład. Liczniki na 110 i 220 Volt. 6590-1

ITANIO! Drzewo opałowe

rahane, brzożowe i sosnowe na pudy, oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy, można nabyć w nowo otworzonej przy ul. **Piotrkowskiej 126**, obok cukierni Szaniawskiego. 6599-1

RUBLE

złote, srebrne, papierowe i Kiereńskiego,

6172

Papiery procentowe miejscowe i prowincjonalne. Serje i pożyczki rosyjskie.

nabywa i sprzedaje ściśle po kursie giełdowym oraz zlecenia giełdowe jaknajakuratniej załatwia

Kantor wymiany

A. GOLDKRAUT

w Warszawie, Marszałkowska 131.

Zielona **Kino** Zielona

2 Corso 2

Ostatnie dwa dni!

Bolał zęb-boli serce

Nader komieczna farsa w 4 częściach.

Ponadto: **Kijów** (pogrzeb ofiar bolszewickich)

Bitwa nad Sommą.

— Mińsk. —

W niedzielę dzieciinne przedstawienie od 3 do 6 popoł.

6403-10-1

Biuro Techniczne**Wł. Kruka**

51 Przejazd 51

Przyłącza do sieci elektrowni Łódzkiej, kompletne urządzenia oświetlenia elektrycznego: miast, fabryk, miast, dworów, domów i mieszkań jak również sprzedaż wszelkich materiałów instalacyjnych. Warsztaty reparacyjne. 6671-3

Szkoła treblowska i początkowa dla dzieci od 4-8 lat

Idy Janowskiej

Passaż Szulca II.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie prócz sobót i niedziel między 11-1 przed poł. i od 4-6 popołudni. Zajęcia rozpoczynają się 1-go września. 6662-1

Gimnazjum żeńskie 8-10 klasowe

im. E. Orzeszkowej w Łodzi

Al. Kościuszki 21.

Egzaminy powakacyjne odbędą się dnia 30 i 31-go sierpnia. Początek lekcyj 2-go września. Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie, poczynając od dnia 13 sierpnia. 6520-3

DYREKTOR.

PODŁOGI „AURALITO“we

dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kuchni, łazienek, szkół, sklepów i t. p. polecane jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych.

L. Tornberg i Syn, Łódź. Pas. Szulca 75.

Gabinet Dentystyczny**E. Fuchs, Nawrot 4**

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

Leczy zupełnie bez bólu. 3057-1

Dr. med.

J. Leyberg

przyjmuje stale w Łodzi. Chor. skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych.

9-11 r. i 5-7 pp. niedz. 9-1.

Krótką nr. 5.

6644-2

Dr. H. Rueger

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

Piotrkowska 185.

przyjmuje od 4 do 6-cj pop.

5972-4

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. — Choroby uszu i nosa, gardła i chirurgja.

Piotrkowska Nr. 113, do 10

poł rano i od 4 — 6 p. p.

6376-17

Dr. J. Sołowiejczyk

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9-12 i od 4-7

ul. Rozwadowska Nr. 4

(vis a vis Nawrot).

6393-14-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8,

dla pan od 5-6 wiecz.

Zawadzka Nr. 1, róg Piotrk.

6403-10-1

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27.

9-11 rano i 6-8 wiecz. Panie

5-6 po poł. w niedzielę 10-12

6607-3

Dr. L. Falk

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje

od 10-12 r. i od 5-7 pp.

NAWROT 7. 6278-4

Dr. Stan. Gutentag

Choroby dzieci.

Al. Kościuszki 22

(Piotrkowska 79).

Przyjmuje od 9-10 i od 4-6 w.

6542-2

Dr. S. Sewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.

Łódź, Konstantynowska 12.

od 9-1 i od 6-8, dla pan 5-8

5751-10

Dr. Mieczysław Marx

Chirurgja, chor. kobiece,

akuszerja.

miesz. obecnie: Krótką 9.

Przyjmuje od 4 do 6 po poł.,

w święta od 11 do 12 rano.

5850-26

Dr. Józef Michalski

okulista

ul. Andrzeja 3

Przyjmuje od 11-12 i od 4-6.

6022-10

Dr. med.

Henryk Szydłowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Piotrkowska 292 m. 3

Godz. przyjęć: 8-10, 4-6 wiecz.

6923-10

Dr. E. MITTELSTAEDT

powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Sienkiewicza 67.

Przyjmuje: od 8 do 9, rano i od

5 do 6, wieczorem. 6300-15

Dr. L. Szayerowicz

przeprowadził się na ulicę

Krótką Nr. 6a.

Akuszerja. Choroby kobiece

i wewnętrzne.

przyjmuje do 11 r. i od 4 do 7

wiecz., w niedzielę i święta do

12-ej w poł. 6308-2

Dr. W. Garliński

Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia

chorych NA OCZY, od godz. 10

do 1 i od 5-7 w. 6320-3

W niedzielę od 10-1 rano.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć: od 3 do 8,

w niedzielę i święta od 11-1-e

Benedykta Nr. 1.

6342-12-1

Dr. med.

M. Kantor

Chirurg

powrócił. Przyjmuje od 4-6

popoł., Benedykta Nr. 1.

6344-19

Lekarz dentysta

I. Lew

(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki).

Cegielniana nr. 36,

(róg Piotrkowskiej)

przyjmuje codz. od 10-1 i 3-7,

w niedzielę i święta od 10-12.

6607-3

Med. Dentysta

E. Koprowski

Piotrkowska Nr. 35

powrócił

i przyjmuje osobiste od 10-1

i od 3-7. 6500-3

Akuszerka

S. Majewska

masaż i szczepienie ospy dla

niezamożnych ustępstwo.

Piotrkowska 189.

Przyjmuje od 10-1 przed

poł. i 3-7 popoł. 6377-4

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Pe

tersburgu, praktykująca 25

lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo,

II p. na prawo.

Dla pan przyjeżdżających swobodny

lokal. 6470-10-1

Rutynowany asy-

stent lub asystentka

poszukiwani do Gabinetu

dentystycznego

E. Fuchs,

Łódź, Nawrot 4.

6387-4

Agentura ubezpiecz. rolnych

od Ognia Warsz. Tow.

„Snop“

J. Zaborowski

ogłasza, że ubezpieczenia rol-

ne od ognia przyjmuje biuro

Przejazd 42-44.

6302-10-1

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo Transportów i Żeglugi
 w Łodzi — biuro oraz widne i suche — **Piotrkowska 39**
 — składy towarowe — przyjmuje
 ekspedycje krajowe i zagraniczne ubezpieczenia, cienie, inkaso
 oraz towary na przechowanie po umiarkowanych stawkach.
 Filje: w Warszawie, Kaliszu, Częstochowie, Granicy, Skalmierzycach, Toruniu, Eydłkunach,
 Prostoku, Białymstoku i Szczakowej. Zarząd w Frankfurcie n.M.
 6559-3 Zarz. ZYGM. TEEMAN.

Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-rów K. ANSTADTA
 — w Łodzi, ul. Średnia 34. —
Największy Browar w miejscu.
 Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.
 poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:
Pilzeńskie Bawarskie Monachijskie Piwo
 N. B. Upieś się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i zadanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej 34.

Lecznica
 dla przychodzących niezamożnych chorych
 ul. Zachodnia 52 (Piotrkowska 17), I piętro.

Choroby oczne	Dr. Garliński	codziennie od 9—10 r.
" gardła, uszów, nosa	" Czaplicki	" " 12—1 w poł.
" wewnętrzne	" Rueger	codz. od 1 1/2—2 1/2 (prócz środy i piątku)
" wewn. i dzieci	" Osiecki	codziennie od 9—10 r. 3—4 pp.
" chirurgiczne	" Goldberg	" " 3—4 pp.
" " "	" Marx	" " 1—2 "
" kobiece	" "	" " 2—3 "
" " "	" Goldenberg	(poniedział., środa, piątek, od 4—5 pp. wtorek, czwartek, sobota od 10—11 r.)

Uwagi: 1. Porada lekarska — 3 mk. 2. Operacje i wszelkie opatrunki — według umowy. 3. W święta „Lecznica” nie czynna. 6480-7

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.
 Z 6-ju par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
 Z 6-ju par skarpetek 3
Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.
 Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-je
 wejście, 2 piętro. 6574-2

Jarmark Wrocławski
 22.8—5.9 1918 r.

Seyfert & Donner
 Chemnitz (Saksonja)
Maszyny do robót TRYKOTOWYCH
POKAZ MASZYN W RUCHU.
KOJE 7. 6432-6

Kursy Gimnazjalne dla dorosłych.
 Wykłady na Kursach (klasy 5, 6, 7 i 8) rozpoczyna się w po-
 łowie września r. b. i będą się odbywały w godzinach popołud-
 niowych (od 4 do 5).
 Na kursy przyjmowani są słuchacze bez różnicy płci na za-
 sadzie świadectw lub egzaminów. Egzamin odbędzie się we wrześniu
 Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria II-go Gim-
 nazjum (Piłcowa 13) w godzinach szkolnych.
 5891-1 Kierownik Kursów Wacław Dawison.

8-klas. gimnazjum filologiczne
B. BRAUNA
 Dzielna 57.
 Egzamin poprawkowy i wstępne rozpocz-
 ną się dnia 2 września, o godz. 8 rano.
 Podania nowych kandydatów przyjmuje
 Kancelaria codziennie, prócz świąt i niedziel,
 od godz. 10 do 1 po poł. 6336-6

Szkoła Handlowa
 Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
 ul. Długa nr. 45.
 Egzamin wstępny i poprawkowy rozpoczyna
 się 27 sierpnia, lekcje 2 września r. b.
 Podania przyjmuje Kancelaria Szkoły codzien-
 nie od godz. 10 do 1 w poł.
 Dyrektor Szkoły: Roman Tulin.

Farba do użytku domowego
„FARBIN”
 Najlepszy środek do farbowania bluzek, sukien i t. p.
„KOŚCIUSZKO”
 Najlepszą farbę do bielizny polecają:
I. Ch. PRASZKIER i S-ka
 Łódź, od 1 sierpnia: Krótka nr. 8.
 6660-1

SPRZEDAŻ
 wszelkich materiałów instalacyj-
 nych do prądu silnego i słabego.
Specjalne warsztaty reparacyjne.
 Przyłączenia do sieci elektro-
 wni łódzkiej. Kompletnie urzą-
 dzenia oświetlenia elektrycznego
 miast, fabryk, domów i mieszkań.
A. Meister i S-ka ŁÓDŹ, Piotrkow-
 — ska 158.
 Koncesjonowane Biuro „ELEKTRON”
 Elektrotechniczne
 Inż. Jul. i M. HAMER
 Łódź, Piotrkowska 117, Włocławek, Nowa 9.
 Przyjmuje: wszelkie instalacje w zakresie
 elektryfikacji w miastach, przyłączenia do sieci
 miejskiej. Sprzedaż materiałów hurtowa i detaliczna.

TUONA
 Ostatnie 2 dni
**PAMIĘTNIK APTE-
 KARZA WARRENA.**

Skóra na podeszwy
 dla szewców, całej skóry, boki,
 karki, krzyż, tafelki i odpadki.
 Detaliczna i prywatna sprzedaż.
 dopasowane męskie zółwki od
 mk. 12 za parę, dopasowane dam-
 skie zółwki od mk. 7 za parę.
 poleca **Skład Skór**
A. Goldstein, Łódź,
 Nowomiejska 10, w podwórzu
 sklep № 9. 6296-2

Fabryka drewnianych
 obcasów damskich i
 męskich w Częstocho-
 wie, poszukuje
przedstawiciela
 na Warszawę i Łódź.
 Zgłoszenia prosimy adreso-
 wać do Administracji „Dziennika
 Polskiego” w Często-
 chowie. 6626-2

Kto chce
kupić Resztki
 tanio
 rozmaitych modnych towarów
 na damskie i męskie
 ubiory, palta, bluzki, suknie,
 kostiumy, również cajt, bar-
 chany i inne towary.
Zielona 42, m. 10
 front, 3-cie piętro.
 6632-1

Najtańsze źródło!!!
 po fabrycznych
 cenach, dostać
 można tylko
Resztki
Dzielnej 34
 (popr. ofic. i piętro), jak: cajt,
 barchany, flanelki, korelki, rów-
 nież śliczne rozm. towary na bluz-
 ki i suknie, oraz najlepsze ga-
 tunki na ubrania i okrycia mę-
 skie i damskie. 6633-1
UWAGA: CENY STAŁE!

Zarząd
**Wyższej Szkoły Realnej Koeđuka-
 cyjnej w Zgierz.**
 podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzami-
 ny wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i
 IV-ej, rozpoczyna się dnia 26 sierpnia r. b. Zgło-
 szenia kandydatów, w które wchodzić winno poda-
 nie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodze-
 nia 25 mk. za egzamin, przyjmuje kancelaria
 szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.
 5762-10 Dyrektor: **Stefan Pogorzelski.**

po użyciu proszę
KOWALSKINY
 ustaje na-
 tychmiast **MIGRENA i BOL GŁOWY**
 Wyrób farm. labor. „AP. KOWALSKI”
 żądać w aptekach i składach aptecznych.

Zawiadomienie.
 Moja fabryka cukierków przeniesiona została na
 ul. Wolborską nr. 38.
 Wielki wybór różnych wyrobów cukierkowych. Hurtowa i
 detaliczna sprzedaż. 6504-1
H. Wróblewski.

Dom Handlowy poleca ze składu:
 towary żelazne, na-
 rzędzia, części ma-
M. Raabe i S-ka szyn rolniczych, oraz
 okucia do drzwi
Warszawa, Dzika № 5 — i okien. —
 6294-4

8-kl. Wyższa Szkoła Realna
Stowarzyszenia popierania średniego
wykształcenia handlowego
 Dzielna 50a.
 Egzamin wstępny do klas wstępnej I, II, III, IV, V, VI
 i VII odbędzie się 28, 29 i 30 sierpnia r. b.
 Podania przyjmuje kancelaria Szkoły do 24-go sierpnia
 od godz. 9 do 1.
 6447-8 Dyrektor **Konstanty Wiśniewski.**

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne
Kazimierza Tomaszewskiego w Łodzi
 (b. Progimnazjum Polskie Józefa Radwańskiego) przeniesione
 zostało z ul. Zawadzkiej 9 na ul. Ogrodową 26.
 Egzamin do klas wst., I, II, III, IV i V zaczyna się 27
 sierpnia, lekcje 2 września. 6539-8

Resursa Rzemieślników Chrześcijan
 urzęduje w dniu 11 sierpnia r. b., w Rudzie Pabjanickiej,
 w parku Stefańskiego 6 65-2

wielką zabawę ogrodową
 na program której złożą się: występy chórów, monolo-
 gi, strzelanie do celu z nagrodami, pocztą, confetti i wie-
 le innych atrakcji, oraz **kosze szczęścia** z bardzo
 wartościowymi wygranymi. Koncert orkiestry wojskowej.
 Początek o godz. 2 po poł. Wrazie niepogody, zabawa od-
 będzie się w dniu 15 sierpnia. Wejście dla dorosłych 1 mk., dla
 wojskowych i dzieci 50 fen. Powrót tramwajami zapewniony.

Lampki kieszonkowe
 dalekoświejące.
Baterje świeże i dobre.
Auer
 Piotrkowska 146,
 róg Ewangelickiej.

Resztki - tanie - Resztki - tanie - Resztki
 ubiory męskie damskie i dziecięce można
 konkurencyjnie nabyć
Zachodnia № 29 wejście z bramy parter
 — lewa strona. —
 6598-3

Ważne dla wszystkich
 szczególnie dla przejeżdżających i powra-
 cających z Rosji 6288-5
 Tania sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania
 okrycia, Bostony, szewiory, welury, rozmaite towary na bluzki,
 różne bawełniane resztki, cajt, barchany i flanelę. Ceny niskie
 i stałe. **Łódź, Widzewska 40, m. 10.** front, II p. na prawo.

Centralny Związek Żyd. Tow. Gimnastyczno-Sportowych Kr. Polsk.
Helenów We wtorek, dnia 13 sierpnia 1918 r. o godzinie 3 popoł. Helenów
odbędzie się

Pierwszy Uroczysty Popis Gimnastyczny

z udziałem Żyd. Towarzystw następujących miast: Łódź, Warszawa, Tomaszów, Zgierz, Częstochowa, Będzin, Sosnowice, Kalisz, Kutno, Płock i inne.

Lekko atletyczne mistrzostwa Żyd. Towarzystw Kr. Polsk.

Gra w piłkę nożną pomiędzy I-mi drużynami „Bar Kochby” — Ł. T. S.

O godzinie 8-jej wieczorem
odbędzie się w ogrodzie Wielki Wschodnio-Żydowski Koncert w wykonaniu orkiestry Helenowa pod batutą dyr. Z. Taubego.



Hurtowy skład obuwia

J. Windman, Łódź

SPRZEDAŻ DETALICZNA

Piotrkowska № 35

Poleca bogaty wybór różnego obuwia gwarantowane z prawdziwej skóry. Dla hurtowników dogodnie warunki. Wywóz dowolny. Ceny przystępne.

PIEGI, PRYSZCZE i opaleniznę usuwa najradkalniej KREM ORO

dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.

5542-10

8-klas. Gimnazjum Żeńskie Filologiczne i Zakład Freblowski

Ż. Jaszunskiej-Zeligmanowej
obecnie Południowa 18

Wszystkie klasy (prócz teraźniejszej 8) uznane są przez Ministerium za normalne. Zapisy kandydatek przyjmuje kancelaria od godz. 4 do 6 popoł. we wtorek, środy i czwartki. Egzaminacje wstępne i poprawkowe rozpoczną się 27 sierpnia. Początek lekcji 3 września.

5638-4

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Ważne dla Pan. Roberta bluzki Mk. 5. Robota spodnie Mk. 5. Robota kostiumu Mk. 25. Wykończenie szarpane. Łódź, Piotrkowska 154 m. 15. 6686-1

A! A! A! Żelówki—skóra, tania, w dobrym gatunku dostać można u I. Werblowskiego. Cegielniana 55 m. 11. 6641-1

A. A. A. Biuro Nauczycielskie Feliksa Sekowskiej. Przejazd 14, poszukuje na wyjazd: Profesora niemieckiego języka z uniwersyteckim wykształceniem i praktyką w szkołach, nauczyciela-ki niemieckiego języka, z literaturą, (z francuskim pierwszeństwem), do klas od 3 do 7 włącznie, polonisty-stki z łacińską do klas od 3 do 7 włącznie. 6465-3

Apteki skład apteczny kupuje, sprzedaje, wydzierżawiam, przyjmuję od 10-11-13-6. Łódź, Sienkiewicza 40, A. Szeftel. 6452-8

Bilansów otwarcia i zamknięcia ekspertyzy, oraz uporządkowanie zaległych w książkach handlowych, załatwia szybko i dokładnie doświadczony buchalter. Wiadomość: Widzewska 106a m. 17. 6639-2

Chłopak do praktyki potrzebny zaraz. Skład maszyn do szycia. Piotrkowska 69, w podwórzu. 6635-3

Do sprzedania kilka majątków ziemskich w całym kraju, domy w centrum miasta i na przedmieściach Łodzi, na dogodnych warunkach. — Nawrot 72, Koperski. 6674-2

KAWA ZBOŻOWA

doskonała poleca
Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziarno”, Warszawa, Ptasia 2.

5813-20

Długo egzystujący Magazyn ubiorów dzieciennych

— **CH. SZTEINA**, —

mieści się obecnie

Zielona 9, w podwórzu.

Posiadam wielki wybór na nadchodzący sezon. Przyjmuję specjalne obciążenia na mundur i fartuchy dla wszystkich szkół z własnych i powierzonych materiałów. 6490-1

Farbiarnia i pralnia

chemiczna

Srednia 5

Filja Zielona 2.

przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia damską i męską garderobę oraz sztywną bieliznę po cenach przystępnych.

Uwaga: Firanki pierze się na ramach zupełnie jak nowe. 6402-1

Lekarz-dentysta

Ż. Rzędowska

Wólczańska 159, (róg Karola)

prokuracja.

Przyjm. od 10-1 i 3-7 w.

Podczas wojny niebywała oszczędność węgla i gazu!



Na łazienku i w gospodarstwie domowym — bardzo ekonomiczny i niezbędny —

AUTOMAT THERMEN

gotuje samodzielnie i zachowuje ciepło wiele godzin. Wszystkie potrawy bardziej pożywne i lepszego smaku.

Zagranicą dawno zaprowadzony i

praktycznie wypróbowany. Na składzie we wszystkich większych składach przyborów gospodarskich, np.: A. Wettler Sen., Piotrkowska; L. Nengebauer, Piotrkowska; E. Adam, Piotrkowska; Bracia Milker, Nowy Rynek. 6642-3

Skład skór podeszwianych W. HERBST, Łódź,

ul. Sienkiewicza nr. 4,

poleca: **SKÓRY** na 6668

Żelówki damskie od 7 do 15 Mk. za parę

„ męskie „ 15 „ 25 „ „ „

— oraz dla szewców: boi, karki i całe skóry —
z Garbarni **TEODORA KARSZA jr. w Łodzi.**

Na Pensję Żeńską w Kielcach

poszukiwani są nauczyciele(iki) historii, literatury polskiej i niemieckiej, historii powszechnej i Polski, historii Żydów, łaciny, arytmetyki i rysunków.

Blizszych informacji zasięgnąć można w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 114. 6648-1

ATRAMENT.

Fabryka preparatów atramentowych M. GEPNERA przeniesiona została z ul. Północnej nr. 21, na

Ogrodową nr. 8. 6669-1

Kwiaciarnia A. CZECHOWICZA, Dzielna 6,

poleca: kwiaty donicowe i cięte, warzywa sezonowe, wszelkie owoce z własnych sadów, nasiona ogrodowe.

— sadzonki kwiatowe, rozsade truskawek Sharpless. —

— Ubiórzenie balkonów i okien. —

Uprasza się o zwiedzanie sklepu. 6669-1

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 12 sierpnia r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

o godz. 9, Piotrkowska 284: 2 maszyny do szycia,

lustro, szafa i stół.

9 i pół, Pabjanicka 23, 30, 46: 2 szafy, 2

lustro, stół, stolik nocny;

10, Krucza 5, Zarzeńska 82: 2 maszyny do

szycia, 2 szafy, 2 bufety sklep, i sofa.

Ces.-Niem. Prezydium Polcji.

Urząd Wykonawczy

6477-1

Mieszkania umeblowane,

składające się z dwóch lub trzech pokoi z kuchnią i wygodami

— poszukuje. —

Oferty wraz z ceną nadesłać do admin. „Godz.” sub „J. P.”

6640-1

Do sprzedania

w Tuszynie

Dom duży (willa) z zabudowaniami gospodarskimi, ogrodem owocowym, inwentarzem. 17 morgów ziemi w wysokiej kulturze z łąką. Wiadomość na miejscu w Tuszynie: S. Zygałto. 6646-1

Do sprzedania

potrzebne od 1-go września lub października, mieszcz. pokój z kuchnią, z elektrycznością lub gazem. Oferty proszę do administracji gazety pod „K i R.” 6662-1

Reszki

na bluzki, płótno na ubrania dziecięce, jedwab, angielska skóra, gotowe spodnie, koszule damskie, haftowane, satyna na suknie i bluzki, barczany kolorowe, kolorowe na posciel, ręczniki, materiał na robotnicze bluzy, batyst i caji

Konstantynowska 3, lewa oficyna, I-sze wejście, II piętro. 6498-2

Sprzedam

2 place w Chojnach przy ul. Rzgowskiej. Wiadomość u stróża B. Smulca, w Chojnach, ul. Kopernika № 14. 6577-3

Stancja

dla uczniów w domu nauczycielskim, lokal higieniczny, pomoc w nauce, pianino na miejscu, warunki najdogodniejsze. Andrzejka 37, I p. front, u Walentego Piaskowskiego. Wiadomość zpowodu nieobecności dopiero od 21 sierpnia. 6655-2

Spodnie

w różnych gatunkach mocne, tania można nabyć. Piotrkowska № 145 m. 34. 6670-3

Szyje

elegancko kostiumy od m. 35, palta od 20 m. 35, suknie od 10 m. 35, krawiec damski Rudzki. Piotrkowska 17. 6680-2

Uczeń

8-jej klasy udziela lekcji. Specjalności: polski, niemiecki, francuski. Oferty w Administracji „Godz.” pod „J.” 6625-2

Większy

dom dochodowy położony w centrum miasta jest do sprzedania. Oferty pod lit. J. J. w Administracji niniejszej gazety. 6651-3

WAŻNE

dla rodziców i młodzieży!

Wzorowa stancja dla kształcącej się młodzieży (izr.) w Warszawie przyjmuje zgłoszenia na nadchodzący rok szkolny. Zapewniona opieka rodzicielska, odżywianie dobre, obfite i wszelka pomoc naukowa. Ilość miejsc ograniczona.

Adres: M. Rabinowicz, nauczyciel gimnaz. Warszawa, Zielna 15 mieszk. 15 (róg Siennej). 6688-1

HURTOWA

ORAZ

DETALICZNA

sprzedaż: trzciny, wapna, cementu, gipsu, kafli, oraz

innych artykułów budowlanych poleca firma

M. Grünberg, Kamienna 19

Filja: Zielona nr. 33.

6672-2

KARBID

szwedzki oryginalny, ze zwolnieniem Wydziału Sanitarnego.

poleca hurtowo po cenach przystępnych:

Spółka Rolniczo-Handl.

„Ziarno”

Warszawa, Ptasia № 2,

(róg Przechodniej)

Niedrogo okazynie

do sprzedania zakład fryzjerski (wielki), w dobrym punkcie, na dogodnych warunkach. Oferty sub „K. St.” w „Godzinie Polskiej”. 6684-1

Do sprzedania

kompletne urządzenie młynowe.

— — — — —

— — — — —

— — — — —

Zgłosz. sub „Młyn” w Adm. „Godz. Pols.” 6645-3

17 morgów ziemi

położonych w mieście, z budynkami murowanymi gospodarskimi i dużym mieszkalnym domem, owocowym ogrodem i łąką.

Wiadomość: Brzezińska 57a, vis a vis № 102, L. Stiller. 6657-2

Wyżel

do sprzedania rasy angielskiej, dobrze ułożony do polowania, 2 pole. Wiadomość: Witkowski, Dominian Puczniew, pow. Łódzki. 6620-2

Złoty

łańcuszek (dewizka), damski do sprzedania. Zielona 14 m. 2. 6555-2

Zaginęła

książka kasy oszczęd. Banku Państwa w Łodzi za № 8636, na sumę ok. 500, na imię Dawida (syna Abrahama) Sobockiego. Ostrzeżenie przed nabyciem takowej. 6677-1

Zaginął

paszport wyd. w Łodzi na imię Piotra Błaszczaka. 6671-1

Zaginął

paszport niemiecki na imię Romana Gajdy, wydany w Łodzi. 6672-1

Zaginęła

legitymacja chlebowa na imię Stanisława Dzielecia, na 2 osoby. 6653-1

Zaginęła

karta węglowa na 70048, na imię Teodora Kamińskiego. 6654-1

Zaginęło

„Gewerherolle” za № 35241, wydane na imię Władysława Biełskiego. 917-1

Zaginął

paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Kazimierza Smochoy. 6681-1

100 Mk. nagrody,

której wskazuje gdzie się znajdują dwie osoby: Józefa lat 17 i Helena lat 14 Strzelacek, obkie wrośtu średniego, starsza siostranka, młodszą jasną blondyną, która uciekła we wtorek 6/VIII z domu od rodziców, nabrawszy przytem dużo bielizny i różnych rzeczy. Wiadomość: gmina Batucek, wieś Rymbów, pow. Łaski. Prosi się wszystkich wujów gmin okolicznych o zatrzymanie takowych w swojej kancelarii. 6656-1